



Dyktando po raz piąty

Диктант уп'яте

Jan Miodek powiedział, że kiedy mówi się «polszczyzna» lub «język polski» zawsze dodaje się czasownik «chronić», «dbać» albo «troszczyć się». A przecież język nie ma być źródłem troski, ale przyjemności i radości.

W tym roku znowu radości z języka polskiego przysporzyła uczącym się go Fundacja Wolność i Demokracja. Po raz piąty w dziesięciu miastach Ukrainy, o godzinie 12.00 w sobotę i niedzielę chętni wspólnie napisali tekst po polsku.

Po raz pierwszy pałeczkę organizatora Ogólnoukraińskiego Dyktanda z Języka Polskiego przejęło Równe. To wielki zaszczyt dla miasta, ale i duża odpowiedzialność dla organizatorów. Może nie było to przedsięwzięcie na skalę ślubu księcia Harrego i Meghan Markle w Londynie, ale była to ważna wielka impreza, na którą zgłosiło się 166 osób w całego Łuckiego Okręgu Konsularnego.

Zaszczyt wykonania zadania w Równem przypadł organizacji Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury (UPS). Taka impreza jest bardzo dobrą okazją do integracji środowisk polonijnych. Dlatego też na zaproszenie UPSa w jury zasiadli nauczyciele języka polskiego ze szkół średnich, a przy koordynacji przedsięwzięcia pomagali wolontariusze, uczniowie i znajomi.

Dzięki gościnności i uprzejmości Rektora, dyktando odbyło się w jednej z komfortowych sal Uniwersytetu Gospodarki Wodnej i Zasobów Naturalnych w Równem.

Dyktando z języka polskiego solidarnie napisał też przedstawiciel Ró-

wieńskiej Obwodowej Rady Bohdan Solohub, który wcześniej przywitał gości w imieniu władz samorządowych i pogratulował konsekwencji w nauce języków obcych.

W przerwie na sprawdzanie wyników wszyscy piszący poszli na obiad, po którym nastąpiło wspólne oglądanie polskiej komedii. Dla chętnych w tym samym czasie odbywały się warsztaty z pleceni bransoletek w biało-czerwonych kolorach.

Wśród 134 osób, które pisały dyktando, były dzieci, młodzież i dorośli. To dobrze, że przyjechali i poświęcili swój czas, żeby sprawdzić swój poziom znajomości języka polskiego w piśmie. Gratulujemy odwagi w popelnianiu błędów, bo dyktando było bardzo trudne, a wiemy wszyscy, że na niczym tak dobrze się nie uczymy jak na własnych błędach. Nadmienić należy, że we współczesnej dydaktyce błąd już nie jest traktowany jak powód do kary, ale jak informacja dla ucznia i nauczyciela o tym, na jakim etapie znajdują się w naszym procesie przyswajania języka obcego.

Wygrani otrzymali nagrody rzeczowe od Fundacji Wolność i Demokracja, a od współorganizatorów – UPS i Uniwersytetu – pamiątki i gadżety.

Ян Мьодек сказав, що, коли говорять «польщизна» або «польська мова», завжди додають дієслово «оберігати», «дбати» або «турбуватися». Але ж мова повинна бути не джерелом турбот, а задоволення й радості.

Цього року знову радість від польської мови тим, хто її вивчає, приніс фонд «Свобода і демократія». Уже вп'яте в десяти містах України о 12.00 у суботу і неділю всі охочі писали текст польською мовою.

Уперше естафетну паличку організатора Загальноукраїнського диктанта з польської мови підхопило Рівне. Це велика честь для міста, а також чимала відповідальність для організаторів. Можливо, це не був захід масштабності весілля принца Гаррі та Меган Маркл у Лондоні, проте це була важлива подія, на яку зареєструвалися 166 осіб з усього Луцького консульського округу.

Чесť виконати це завдання в Рівному випала Українсько-польському союзу імені Томаша Падури (УПС). Така імпреза – вдала нагода для інтеграції полонійних кіл. Тому на запрошення УПС до складу журі увійшли вчителі польської мови із середніх шкіл, а в координації заходу допомагали волонтери, учні та знайомі.

Завдяки гостинності й любові ректора диктант відбувся в одній із комфортних аудиторій Національного університету водного господарства та природокористування в Рівному.

Диктант із польської мови на знак солідарності написав також представник Рівненської обласної ради Богдан Сологуб, який раніше привітав гостей від імені місцевої влади й побажав наполегливості у вивченні іноземних мов.

У перерві на перевірку результатів усі учасники пішли на обід, а після цього разом переглянули польську кінокомедію. Для охочих у цей же час проводили майстер-класи з плетіння браслетів у біло-червоних кольорах.

Серед 134 осіб, які писали диктант, були діти, молодь і дорослі. Це чудово, що вони знайшли час і приїхали, аби перевірити свій рівень знання писемної польської мови. Ми захоплюємося тим, що вони не боялися робити помилки. Диктант був дуже важким, а всі ми знаємо, що людина найкраще вчиться на власних помилках. Варто згадати, що в сучасній дидактиці помилку вже трактують не як привід для покарання, а як інформацію для учня і вчителя про те, на якому етапі знаходиться учень у процесі вивчення іноземної мови.

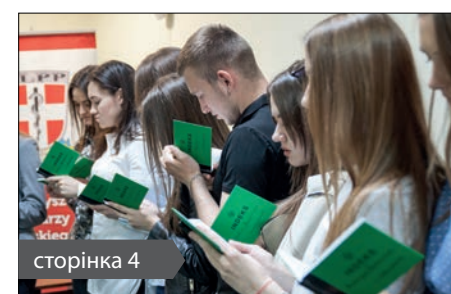
Переможці отримали нагороди від фонду «Свобода і демократія», а від співorganizatorів – УПС та університету – сувеніри й гаджети.

Було гучно й рок-н-рольно

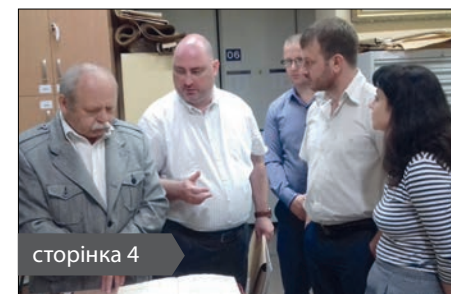
Було гłośno i rock'n'rollowo



сторінка 2

Кафедральна школа в Луцьку
видала заліковкиWręczono indeksy studentom
Szkoły Katedralnej w Łucku

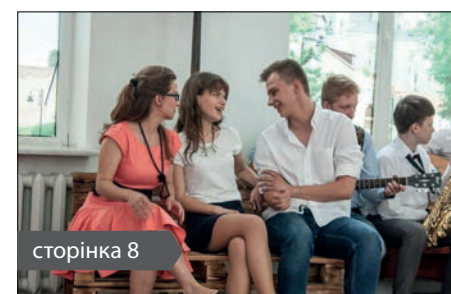
сторінка 4

Рівненські архівісти відвідали
Пьотркув-ТрибунальськийArchiwiści z Równego odwiedzili
Piotrków Trybunalski

сторінка 4

Любов – це Луцьк

Miłość to Łuck



сторінка 8

Слова набувають
нового змістуSłowa nabierają
nowego znaczenia

сторінка 9

Głośno i rock'n'rollowo

Гучно й рок-н-рольно

«Jak się nazywa wasz zespół? Macie świetną kondycję! Jesteście genialni!» – zwrócił się ze sceny Łukasz Jemioła z zespołu «Backbeat» do grupy młodych ludzi, którzy w ciągu całego koncertu nieustannie tańczyli pod sceną.

19 maja w Łucku odbył się koncert zespołu «Backbeat» z Lublina. Występ lubelskich muzyków zaczął się od kilku znanych polskich piosenek. Łukasz Jemioła zaśpiewał m.in. piosenkę Andrzeja Zauchy do tekstu Wojciecha Młynarskiego «Bądź moim natchnieniem», utwór z repertuaru Marka Grechuty «Dni, których nie znamy» oraz piosenkę «Jeżeli kiedy w tej mojej krainie» – muzykę do tych słów Juliusza Słowackiego napisał sam wykonawca.

Następnie Łukasz Jemioła zwrócił się do publiczności: «Będzie głośno i rock'n'rollowo!». «Backbeat» wykonał największe przeboje światowego rock'n'rolla. Zabrzmią również utwór Czesława Niemena «Płonąca stodoła». Wspólnie z «Backbeatem» na saksofonie zagrał Władysław Starynkow – uliczny muzykant z Łucka, którego artyści z Polski poznali przed koncertem spacerując po mieście.

«Давайте всі разом!» – solista ze sceny po ukraińsku zachęcał widzów zgromadzonych na Placu Teatralnym wtórząc sobie po angielsku słowami Eddie Cochрана: «C'mon Everybody». Plac przed sceną stopniowo wypełnili mieszkańcy miasta, którzy przez prawie dwie godziny śpiewali i tańczyli w rytmie rock'n'rolla.

Koncert odbył się w ramach Dnia Europy, dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku, Łuckiej Rady Miejskiej oraz organizacji pozarządowej «Pryncyp».

Natalia DENYSIUK



«Як називається ваш гурт? Ви в чудовій формі! Ви геніальні!» – звернувся зі сцени Лукаш Ємьола з гурту «Backbeat» до групи молоді, яка впродовж цілого концерту активно ви-танцювала біля сцени.

19 травня в Луцьку відбувся концерт гурту «Backbeat» із Любліна. Виступ музикантів почався з кількох відомих польських пісень. Для розігріву Лукаш Ємьола виконав, зокрема, пісню Анджея Заухи на слова Войцеха Млинарського «Bądź moim natchnieniem», композицію з репертуару Марєка Грехути «Dni, których nie znamy» та твір Юліуша Словацького «Jeżeli kiedy w tej mojej krainie», музику до якого написав сам виконавець.

Потім Лукаш Ємьола звернувся до публіки: «Буде гучно й рок-н-рольно!» «Backbeat» виконав найвідоміші хіти світового рок-н-ролу. Прозвучав також твір польського співака Чеслава Немена «Płonąca stodoła». Разом із гуртом «Backbeat» на саксофоні зіграв Владислав Старинко – відомий у Луцьку вуличний музикант, із яким митці з Польщі познайомилися перед концертом, гуляючи містом.

«Давайте всі разом!» – соліст зі сцени заохочував глядачів, які зібралися на Театральній площі, українською мовою. А потім звернувся до них англійською словами Едді Кокрана: «C'mon everybody!» Біля сцени поступово збільшувалася кількість мешканців і гостей міста, які протягом майже двох годин співали й танцювали в ритмі рок-н-ролу.

Концерт відбувся в рамках Дня Європи за підтримки Генерального консульства РП у Луцьку, Луцької міської ради та громадської організації «Принцип».

Наталія ДЕНИСЮК

Uczniowie z Białorusi, Polski i Ukrainy na Europejskiej Olimpiadzie w Łucku

Учні з Білорусі, Польщі та України на Європейській олімпіаді в Луцьку

37 uczniów, w tym 12 osób z Białorusi i Polski, wzięło udział w Europejskiej Olimpiadzie zorganizowanej w Łucku 19 maja w ramach Dnia Europy.



37 учнів, зокрема 12 школярів із закордону, взяли участь у Європейській олімпіаді, яка пройшла 19 травня в Луцьку в рамках відзначення Дня Європи.

Мłodzież szkolna z Łucka, Rzeszowa, Zamścia, Lublina, Olsztyna, Bartoszyca i Brzeźcia musiała zmierzyć się z zadaniami w języku angielskim zakresu historii i teraźniejszości Unii Europejskiej i poszczególnych krajów członkowskich. Dużo uwagi organizatorzy poświęcili ekologii, zwłaszcza rozwiązywaniu problemów ekologicznych.

Podczas uroczystego otwarcia Olimpiady, odbywającej się w sali obrad Łuckiej Rady Miejskiej, do uczniów zwrócili się: pełniący obowiązki mera miasta Hryhorij Pustowit oraz wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Łucku Marek Zapór. Podkreślili oni, że ich zdaniem to właśnie młodzież musi «zmieniać ten świat» oraz życzyli uczniom sukcesów i zwycięstwa.

Pierwsze miejsce w tym konkursie zajął Michał Worek z Rzeszowa. Na drugim znalazł się Stanisław Daszczenko z Łucka, a na trzecim – Michał Pranagal z Lublina. Zwycięzcom Olimpiady wręczono nagrody na Placu Teatralnym w Łucku.

Школярі з обласного центру Волинської області, Жешува, Брєстя, Любліна, Ольштина, Бартошице, а також виконавці тестові та творчі завдання англійською мовою, присвячені історії та сьогоденню Європейського Союзу та його країн-членів. Особливу увагу укладачі екзаменаційних питань присвятили проблемам екології та пошукам шляхів їх вирішення.

Відкриваючи захід, який проходив у сесійній залі міської ради, до учасників олімпіади звернулися виконавці повноважень Луцького міського голови Григорій Пустовіт і віце-консул Генерального консульства РП у Луцьку Марек Запур, які висловили переконання, що саме молодь повинна «змінювати цей світ», і побажали учням успіхів та перемоги.

Перше місце за результатами конкурсних завдань посів Міхал Вореk із Жешува. Другим став Станіслав Дашченко з Луцька, а третє місце виборов Міхал Пранагал із Любліна. Церемонія нагородження переможців олімпіади відбулася на Театральному майдані міста.

Nasza Franciwna

Наша Францівна

Na początku maja Polacy na całym świecie obchodzili kilka ważnych świąt, a jednym z nich był Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Zasadne więc jest, aby bliżej poznać reprezentantkę polskiej wspólnoty Lubieszowa. Jest nią Walentyna Franciwna Szolomicka – wieloletnia prezes Lubieszowskiego Oddziału Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu.

На початку травня поляки всього світу відзначали кілька значимих дат. Одна з них – День Полонії і поляків за кордоном. Маємо нагоду познайомитися ближче з представницею польської громади в Любешові Валентиною Францівною Шоломицькою – багаторічною очільницею місцевого відділення ТПК на Волині імені Еви Фелінської.

Oddział Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej w Lubieszowie rozpoczął swoją działalność w 1992 r., mimo iż oficjalnie został on zarejestrowany dopiero w 2007 r. Przez cały ten okres jego prezesem była Walentyna Szolomicka. Warto podkreślić, że cała rodzina Szolomickich działała na rzecz Oddziału w Lubieszowie SKP im. Ewy Felińskiej. Już w 1994 r. dzięki pani Walentyńce pierwsza grupa dzieci z rejonu lubieszowskiego odwiedziła Polskę. A potem niemal co roku, młodzież szkolna miała okazję być w różnych miejscach tego kraju.

Tymczasem «nasza Franciwna» (właśnie tak zwracamy się do naszej wieloletniej prezes) organizowała działania w różnych kierunkach. Dzięki niej otrzymaliśmy wiele książek do nauki języka polskiego. Początkowo Oddział zorganizował niedzielne zajęcia przy SKP w Lubieszowie, a kiedy oficjalnie wprowadzono w Lubieszowskiej Szkole język polski, służyła swoją pomocą nauczycielce Julii Charytoniuk. Pani Walentyna zawsze zachęcała i motywowała uczniów do udziału w konkursach recytatorskich polskiej poezji i prozy, które odbywały się w Łucku. Spieszyła z pomocą starszym członkom organizacji i przekazywała im wsparcie materialne na leczenie. Zawsze radośnie przyjmowała gości z zagranicy, towarzyszyła im w ich podróżach po ojczyźnianych ziemiach. Wycieczki zawsze rozpoczynały się spod kościoła, gdzie od czasu założenia do dnia dzisiejszego «zameldowany» jest Oddział w Lubieszowie SKP im. Ewy Felińskiej. Razem z proboszczami parafii, krajoznawcami i członkami towarzystwa opowiadała im o historii miasta i rejonu. Wspierała Polaków przyjeżdżających do Lubieszowa z miasta Jelcz-Laskowice, którzy razem z miejscową polską wspólnotą porządkowali stary polski cmentarz.



Walentyna Szolomicka uczestniczyła we wszystkich sejmikach i spotkaniach organizowanych przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie i zarząd SKP im. Ewy Felińskiej w Łucku. Niedawno przekazała prowadzenie Oddziału SKP w Lubieszowie młodszemu członkowi organizacji (obecnie prezesem Oddziału jest Tamara Uriadowa). Jednak nadal jest z nami, kiedy musimy podjąć decyzję dotyczącą najważniejszych kwestii działalności Oddziału: udzieli mądrych rad, podpowie lub zaproponuje sposoby rozwiązania tego czy innego problemu. Za to my, członkowie Oddziału SKP w Lubieszowie, jesteśmy niezwykle wdzięczni naszej pani Walentyńce.

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, Oddział w Lubieszowie

Początek działalności oddziału Towarzystwa polskiej kultury na Wołynie imeni Ewy Felin'skoy w Lubeshowie datowany 1992 r., jednak oficjalna rejestracja odbyła się aż w 2007 r. Uwagę przy tym należy zwrócić na to, że w tym czasie jego kierowała Walentyna Szolomicka. Biała wитоки діяльності відділення товариства в районі знаходилася вся родина Шоломицьких. Уже в 1994 р. завдяки пані Валентині перша група дітей із Любешівщини відвідала Польщу. І потім майже щороку школярі мали можливість бути в різних її куточках.

Тим часом наша Францівна (саме так ми називаємо нашу багаторічну керівницю) налагоджувала діяльність у різних напрямках. За її сприяння ми отримали чимало літератури для вивчення польської мови. Спочатку відбувалися недільні заняття при то-

варистві, а коли в Любешівській школі офіційно ввели уроки польської, то вона допомагала Юлії Харитонюк – учительці цього предмета. Заохочувала учнів до участі в конкурсах читців польської поезії та прози, які відбувалися в Луцьку. Поспішала пані Валентина також відвідати старших членів товариства й передати їм матеріальну допомогу на лікування. Завжди радо зустрічала та супроводжувала гостей із-за кордону, котрі приїздили на свою історичну батьківщину – Любешівщину. Експерсії щороку починалися біля костелу, де з часу заснування й донині «прописане» любешівське відділення ТПК імені Еви Фелінської. Разом із настоятелями костелу, місцевими істориками, членами товариства вона розповідала їм про історію краю. Не без її участі поляки, які приїжджали до Любешова з міста Єльч-Лясковіце, разом із місцевою польською громадою наводили лад на старому польському кладовищі.

Валентина Шоломицька брала участь у всіх сеймиках та зустрічах, які проводили Федерація польських організацій в Україні та правління ТПК імені Еви Фелінської в Луцьку. А нещодавно вона передала керівництво справами відділення в руки молоді (нині відділення очолює Тамара Урядова). Проте й нині вона завжди поруч, коли вирішуємо важливі питання діяльності товариства: дасть мудру пораду чи підкаже шляхи вирішення тієї чи іншої проблеми. За це ми, члени нашого відділення ТПК, надзвичайно вдячні пані Валентині.

Члени відділення Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської в Любешові

Informacja wołyńska Волинська інформація

Centrum Świadczenia Usług Administracyjnych w Łucku otrzymało sprzęt, który pozwoli na wyjazdową obsługę osób, które nie mogą samodzielnie przyjechać do departamentu.

.....

Луцький ЦНАП отримав обладнання, яке дозволить надавати послуги поза межами центру тим громадянам, які не можуть самостійно прибути до будівлі департаменту.

.....

У Волинській області спалаху кору не зафіксовано лише на території Любешівського району.

.....

Dzieci, które odwiedzają łuckie studio «Czarowny pędzelek», stworzyły obrazy z odpadów – polietylenu, plastiku i papieru.

Діти, які займаються в луцькій студії «Чарівний пензлик», створили картини з відходів – поліетилену, пластмаси та паперу.

Wszystkie placówki gastronomiczne w Łucku planuje się zaopatrzyć w menu wydrukowane alfabetem Braille'a.

.....

Усі заклади громадського харчування в Луцьку планують забезпечити меню, надрукованими шрифтом Брайля.

.....

Тільки чверть смертельно хворих волинян забезпечені необхідними знеболювальними.

.....

Działacze społeczni pomagają się wprowadzenia zakazu używania w Łucku worków polietylenowych.

Громадські активісти вимагають, аби в Луцьку ввели заборону на використання поліетиленових пакетів.

Podziękowanie



Zarząd Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu i redakcja Monitora Wołyńskiego pragną złożyć podziękowania Pani Walentyńce Szolomickiej za wszystkie dni, które przeżyliśmy w ciągu długoletniej wspólnej pracy na niwie krzewienia kultury polskiej. Jesteśmy wdzięczni za ogromne zaangażowanie, profesjonalizm i znakomitą organizację pracy oddziału w Lubieszowie, za każdą pogodną chwilę, za uśmiech, i dobre rady.

 **UMCS**
MAGNA CLERUS UNIVERSITAS
IN LUZIC

**INTERCULTURAL COMMUNICATION
IN EDUCATION AND THE WORKPLACE**
Master's Degree Programme

Free funding

 **European
Funds**
Knowledge Education Development

 **Republic
of Poland**

Bezpłatne studia!

Od 1 października 2018 r. UMCS uruchamia

nowy program studiów magisterskich

prowadzonych w języku angielskim

«Intercultural Communication in Education and the Workplace».

Szczegóły tu: <http://www.umcs.pl/en/intercultural-communication-in-education-and-the-workplace,14666.htm>

Szkoła Katedralna przyjmowała na studia

Кафедральна школа приймала у студенти

W niedzielę, 20 maja, odbyła się kolejna sesja Szkoły Katedralnej w Łucku pt. «Misyjne powołanie Kościoła». Została ona poświęcona ewangelizacyjnej działalności Kościoła w świecie, zwłaszcza stosowaniu nowoczesnych technologii i mediów.

У неділю, 20 травня, відбулася чергова сесія Кафедральної школи в Луцьку «Місійне покликання Церкви», присвячена євангелізаційній діяльності Церкви у світі, зокрема використанню сучасних технологій та засобів масової інформації.

Tym razem sesja odbyła się według innego scenariusza, ponieważ przed tradycyjnymi wykładami odbyło się uroczyste przyjęcie słuchaczy szkoły w grono studentów: 40 osobom wręczono indeksy, głównie studentom filologii polskiej i stosunków międzynarodowych Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki (WUN). Wręczył je dr Kazimierz Szalata, kierownik Szkoły Katedralnej, który jest prezesem Fundacji Polskiej Raoula Follereau oraz wykładowcą Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (UKSW) i Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Następnie Kazimierz Szalata wygłosił referat dotyczący jego ostatniej wizyty na Wybrzeżu Kości Słoniowej, gdzie Fundacja opiekuje się trędowatymi. W lokalnym centrum Adzopé przebywają ludzie, którzy cierpią na wrzód Buruli – bardzo agresywną i nieuleczalną chorobę, podobną do trądu. Wrzód Buruli uderza przede wszystkim w dzieci i młodzież. Tam ich nie tylko leczą: dobroczyńcy dokładają wszelkich starań, aby ci ludzie, odrzucony przez swoje społeczeństwo, mogli prowadzić normalny tryb życia – uczyć się, pracować, zakładać rodziny. Specjalne wrażenie na uczniach szkoły zrobiły zdjęcia i filmy: na nich dzieci, które straciły kończyny lub czekają na amputację, uśmiechają się do obiektywu. Profesor Szalata wyjaśnił to następująco: «Afryka zachowała to, co straciła Europa – smak życia. I nieważne, jakie to życie jest – w zdrowiu czy w chorobie, bogate czy biedne, młode czy stare. Mimo wszystko ludzie tam potrafią być szczęśliwi. Warto tego od nich się uczyć».

Swój referat przedstawił także ks. Jan Kazimierz Przybyłowski, profesor teologii UKSW. Opowiadał on o roli Internetu w życiu współczesnego chrześcijanina i jego stosowaniu w głoszeniu Ewangelii.

Po zakończeniu sesji profesor Kazimierz Szalata powiedział «Monitorowi Wołyńskiemu», że poszukiwania form współpracy ze stroną ukraińską trwały pięć lat: «Należało znaleźć to, co rzeczywiście jest potrzebne i naprawdę będzie ciekawe dla publiczności».

Profesor dodał: «Bardzo się cieszymy, że w tej sesji wzięli udział przedstawiciele uniwersytetu



(WUN – red.). Liczymy na współpracę, ponieważ mamy tworzyć środowisko wspólnych refleksji nad współczesnymi moralnymi problemami. Ponadto, Szkoła Katedralna jest szkołą również dla nas samych, my też przyjechalśmy się uczyć. Jest czego się uczyć od siebie nawzajem».

Na pytanie, czy została podpisana jakaś umowa z WUN, kierownik Szkoły Katedralnej odpowiedział: «Odwrotnie. Umów podpisuje się teraz dużo, ale mija rok czy dwa i co pozostaje? Zaczynamy odwrotnie: przyjęliśmy studentów na studia, wydaliśmy im indeksy i teraz będziemy starać się nawiązać współpracę – rzeczywistą, konkretną. I kiedy ona się rozwinie – wtedy zaczniemy podpisywać».

Uniwersytet w Łucku w czasie spotkania był reprezentowany przez dziekana Wydziału Stosunków Międzynarodowych, doktora nauk geograficznych Serhija Fedoniuka i współpracowniczkę «Monitora Wołyńskiego», profesor Katedry Języków Obcych i Przekładu Wydziału Stosunków Międzynarodowych, dr hab nauk filologicznych Switłanę Sucharięw.

Anatolij OLICH

Oсобливе враження на слuchачів школи справили фотографії та відеоролики: на них діти, які втратили кінцівки або чекають на ампутацію, усміхаються. Професор Шалата пояснив це так: «Африка зберегла те, що втратила Європа, – смак життя. І неважливо, яке це життя – у здоров'ї чи хворобі, багате чи бідне, молоде чи старе. Люди там, незважаючи на все, вміють бути щасливими. Нам варто в них цьому по-вчитися».

Потім із доповіддю виступив ксьондз Ян Казімеж Пшибиловський, професор богословських наук UKSW. Вона була присвячена ролі Інтернету в житті сучасного християнина та використанню його у проповідницькій діяльності Церкви.

Після завершення сесії професор Казімеж Шалата розповів нашому виданню, що пошуки форм співпраці з українською стороною тривали п'ять років: «Потрібно було віднайти щось дійсно необхідне та цікаве аудиторії».

Професор додав: «Ми дуже раді, що в цій сесії взяли участь представники університету (ЧНУ, – ред.). Ми розраховуємо на співпрацю, адже нам потрібно створювати середовище спільних рефлексій над сучасними моральними проблемами. До того ж, Кафедральна школа – це школа і для нас самих, ми теж приїхали вчитися. Нам є чому по-вчитися один в одного».

На запитання, чи підписаний якийсь договір зі ЧНУ, керівник Кафедральної школи відповів: «Навпаки. Договорів підписують зараз дуже багато, але проходить рік-другий і що ми маємо? Ми починаємо з іншого: прийняли студентів, видали залікові книжки і тепер будемо намагатися налагодити співпрацю – реальну, конкретну. І коли вона розвинеться – тоді й будемо підписувати».

ЧНУ на заході представляли декан факультету міжнародних відносин, кандидат географічних наук Сергій Федонюк і наша колега з «Волинського монітора», професор кафедри іноземних мов та перекладу факультету міжнародних відносин, доктор філологічних наук Світлана Сухарева.

Анатолій ОЛІХ

Archiwiści z Równego odwiedzili Piotrków Trybunalski

Рівненські архівісти відвідали Пьотрков-Трибунальський

Pomimo różnic w ocenach niektórych wydarzeń historycznych i kolejnego pogorszenia stosunków ukraińsko-polskich, kontynuowana jest współpraca Ukrainy i Polski w różnych dziedzinach. Dotyczy to również spraw archiwalnych.

W dniach 11–13 maja Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim odwiedziła delegacja Państwowego Archiwum Obwodu Rówieńskiego w składzie: dyrektor Oleg Dzecko, kierownik Działu Technicznego Aleksandr Kornilowicz, główny specjalista Działu Udostępniania Informacji z Dokumentów Tetiana Samsoniuk i główny specjalista ds. technologii komputerowych Weniamin Dumański.

W czasie wizyty ukraińska delegacja miała okazję zapoznania się z głównymi kierunkami pracy polskich kolegów, sprzętem wykorzystywanym w archiwum, metodami konserwacji,

digitalizacji i restauracji dokumentów, pracą wydawniczą i badawczą. Równieś archiwiści odwiedzili także II Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej, który odbył się na stadionie Piotrkowskiego Klubu Sportowego «Polonia» i wzięli udział w otwarciu wystawy «Ukraińskie ślady na ziemi piotrkowskiej. Dokumenty z zasobu Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim». Dla członków delegacji zorganizowano także zwiedzanie zabytków Piotrkowa Trybunalskiego.

Tetiana SAMSONIUK

Попри розбіжності у трактуванні окремих історичних подій та появу чергового загострення в українсько-польських відносинах, триває співпраця між спеціалістами різних галузей з України та Польщі. Стосується це й архівної справи.

11–13 травня делегація Державного архіву Рівненської області у складі директора Олега Дзецька, керівника технічного відділу Олександра Корніловича, головного спеціаліста відділу використання інформації документів Тетяни Самсонюк та головного спеціаліста з комп'ютерних технологій Веніаміна Думанського відвідала Державний архів у Пьотркові-Трибунальському.

Під час візиту українська делегація мала можливість ознайомитися з основними напрямками роботи польських колег, технічною базою архіву, устаткуванням, способами збе-

реження, оцифровування та реставрації документів, видавничою та науково-дослідницькою роботою. Рівненські архівісти відвідали також II Міжнародний футбольний турнір, що відбувся на базі футбольного клубу «Polonia», та побували на відкритті виставки документів «Українські сліди на Пьотрковській землі. Документи з фондів Державного архіву у Пьотркові-Трибунальському». Для представників делегації організували екскурсію до визначних історичних пам'яток Пьотркова-Трибунальського.

Тетяна САМСОНЮК

... Szlakiem Wołyńskich Krzyży wokół Huty Stepańskiej z Januszem Horoszkiewiczem ...

Stary cmentarz w Hucie Stepańskiej

Kiedy pierwszy raz przyjechałem do Huty Stepańskiej, miejscowi pytali się o Edwarda Kwiatkowskiego, dlaczego nie przyjeżdża i co się z nim dzieje? Zmarł, lecz pozostał w ludzkiej pamięci jako człowiek szlachetny.

Był to człowiek wielkiego ducha, bardzo skromny. Chorował. Jeździł do Huty Stepańskiej z wielką radością – tam czuł się zdrowy. Organizował upamiętnienia starego cmentarza i kościoła. Poszedłem Jego śladami, dlatego było mi łatwiej. Jeśli będziecie w Hucie Stepańskiej, wspomnijcie Edwarda Kwiatkowskiego.

Ziemie pod cmentarz w Hucie Stepańskiej, podobnie jak i pod kościół, przekazał Michał Sawicki. Wielką Miarą ofiarował dobra na kościół, podobną miarą został obdarowany przez Boga. Sawiccy poszli z Huty Stepańskiej w tym, co mieli na sobie. Dziś posiadają w Ameryce więcej pola niż dawniej miała cała parafia.

W 1922 r. na cmentarzu zaczęto chować zmarłych. Parafia Huta Stepańska obejmowała swym zasięgiem wielką powierzchnię. Cmentarz szybko się zappełniał: przez 21 lat jego istnienia pochowano na nim ponad 820 osób w tym około 100 ofiar mordów, a potem zabrakło miejsca.

Od wiosny 1943 r. nie było dnia bez pochówku. Zwożono zamordowanych z całej okolicy. Cmentarz był świadkiem dramatycznych scen i bezgranicznej rozpaczki za zabitymi. Pogrzeby były tak częste, że ksiądz jedynie «święcił» zwłoki

pod kościołem, a potem kto mógł to zakopywał zabitego na cmentarzu. Przy samym cmentarzu umieszczony był jeden z bunkrów, broniących przed napadem ludność Huty Stepańskiej.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych cmentarz zarósł kałkowicie. Dzięki przychylności miejscowych władz i ofiarności wielu osób udało się go uratować od zapomnienia. W 1996 r. wzniesiono na cmentarzu krzyż pomnik z wymownym napisem «Jezu Ratuj Nas».

1. Cmentarz w Hucie Stepańskiej
2. Na cmentarzu za zmarłych modlił się ks. bp Marcin Trofimiak, ordynariusz łucki. 18 lipca 2010 r.
3. Rocznicowa msza święta w lipcu 2013 r. Ks. bp Stanisław Szyszkowski z kapłanami.
4. Błogosławiący Sarneński Aleksander Kokora odprawia panahydę.

Tekst i zdjęcia: Janusz HOROSZKIEWICZ

P. S.: Zainteresowani mogą uzyskać więcej informacji pod adresem mailowym: janusz-huta-stepanska@wp.pl

Старий цвинтар у Гуті Степанській

Коли я вперше приїхав до Гуті Степанської, місцеві запитували про Едварда Квятковського. Чому не приїжджає, що з ним? Він помер, залишивши по собі добру пам'ять.

Це була людина великого духу, дуже скромна. Хворів, але з великою радістю їздив до Гуті Степанської, бо там почувався здоровим. Організував впорядкування старого кладовища та костелу. Я пішов його слідом, тому мені було простіше. Якщо ви будете в Гуті Степанській, пом'яніть Едварда Квятковського.

Землю під кладовище в Гуті Степанській, так само, як і під костел, надав Міхал Савіцький. Великою мірою він робив пожертви на Церкву, так само обдарував його і Бог. Савіцькі покидали Гуту Степанську в тому, що мали на собі. Зараз володіють в Америці більшою кількістю землі, ніж мала колись уся парафія.

У 1922 р. на кладовищі почали ховати померлих. Гута Степанська охоплювала велику площу. Цвинтар швидко заповнювався: за 21 рік його існування там поховали понад 820 осіб, зокрема близько 100 жертв різни. Потім місця забракло.

Із весни 1943 р. не минало дня без похоронів. Убитих звозили зі всієї околиці. Кладовище стало свідком страшних сцен і безмежного розпачу. Похорони відбувалися так часто, що ксьондз лише освячував тіла під костелом,

а потім хто міг закопував убитих на цвинтарі. Біля самого кладовища містилося одне з укриттів, де переховувалися від нападів жителі Гуті Степанської.

До середини 90-х років цвинтар повністю заріс. Завдяки прихильності місцевої влади та жертвності багатьох людей його вдалося врятувати від забуття. У 1996 р. на кладовищі спорудили хрест-пам'ятник із промовистим написом: «Ісусе, рятуй нас».

1. Цвинтар в Гуті Степанській.
2. На кладовищі за померлих молився єпископ Маркіян Трофим'як, ординарій луцький. 18 липня 2010 р.
3. Свята меса в річницю Волинської трагедії в липні 2013 р. Єпископ Станіслав Ширококордік із духовенством.
4. Сарненський благочинний Олександр Кокора відправляє панакхиду.

Текст і фото: Януш ГОРОШКЕВИЧ

P. S.: Усі зацікавлені можуть отримати більше інформації за мейлом: janusz-huta-stepanska@wp.pl



1



2



3



4

Ocaleni od zapomnienia: Feliks Hałas

Повернуті із забуття: Фелікс Галас

Do działalności antysowieckiego podziemia na Wołyniu w latach 1939–1941 dołączali Polacy w różnym wieku, różnym stanie majątkowym i o różnej przynależności zawodowej. Tym razem w cyklu poświęconym działalności Związku Walki Zbrojnej – 1 przedstawiamy Czytelnikom szkic o Feliksie Hałasie, fryzjerze z Równego.

Feliks Hałas urodził się 25 sierpnia 1897 r. w mieście Ciechocinek, w rodzinie stolarza Jana Hałasa (ur. w 1860 r.). Imienia matki Feliksa nie znamy, jednak wiemy, że zmarła w 1931 r. Ukończył on jedną z miejskich szkół. W latach 1917–1918 był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, w której, jak twierdził, nie prowadził żadnej czynnej działalności.

Brat Feliksa, Stanisław (ur. w 1904 r.), na początku II wojny światowej mieszkał na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

W Równem Feliks Hałas mieszkał razem z żoną Antoniną (ur. 6 lipca 1904 r.) przy ulicy Leopolda Lisa-Kuli 17 (adres ten podany jest w aktach NKWD, natomiast według innych dokumentów przechowywanych w archiwum w Równem w 1935 r. rodzina mieszkała przy ul. Piłsudskiego 21). Małżeństwo wychowywało dwoje dzieci: Alinę (ur. w 1932 r.) i Jerzego (ur. w 1937 r.). Akta sowieckich organów ścigania zawierają wiadomości o Feliksie Hałasie jako o właścicielu zakładu fryzjerskiego i domu.

Po ustanowieniu władzy sowieckiej, Feliks Hałas dołączył do zrzeszenia fryzjerów i pracował w salonie fryzjerskim nr 1 w Równem. Najprawdopodobniej właśnie ten zakład był jego własnością, upaństwowioną potem przez władze sowieckie.

Jeszcze w październiku 1939 r. dom Hałasów stał się schronieniem dla Polaków, którzy pragnęli uniknąć prześladowań ze strony władz sowieckich. Właśnie wtedy zamieszkała u nich dentystka Irena Miller i jej siostra Przeclawska (imię nie jest nam znane), żona polskiego oficera. Przeprowadziły się one do Równego z osady Krechowickiej. W grudniu 1939 r. do Ireny Miller i Przeclawskiej przyjechał ich znajomy, oficer Wojska Polskiego, pochodzący z województwa poznańskiego, który przedstawił się jako Skirmunt. Później Feliks Hałas dowiedział się, że w jego domu zatrzymał się aktywny działacz polskiego podziemia o pseudonimie Toma. O tej osobie wspominaliśmy w artykule poprzedzającym cykl szkiców biograficznych o członkach Związku Walki Zbrojnej – 1. W ten sposób dom Feliksa Hałasa zamienił się w mieszkanie konspiracyjne ZWZ.

W grudniu 1939 r. Irena Miller wyjechała do Warszawy, a po miesiącu dom Hałasów opuściła także pani Przeclawska.

Po raz drugi Toma przybył do Hałasów na początku grudnia 1940 r. Według wersji oficjalnej, szukał swojej żony i w tym celu jeździł do Lwowa i Sarn. W prywatnej rozmowie Toma zdradził Feliksowi Hałasowi, dlaczego przyjechał do Równego – miał on założyć w Równem ośrodek polskiego podziemia. To właśnie Feliks Hałas podał mu adresy osób, które go interesowały. W tym dniu, gdy Toma po raz pierwszy przybył do Równego, około 22.00 do domu Feliksa Hałasa przyszli Kazimierz Jaźwiński i Jerzy Krüger – dowódcy miejskiego ośrodka ZWZ. Można powiedzieć, że to właśnie w domu Feliksa Hałasa powstała nowa konspiracyjna organizacja antysowiecka w Równem.

Feliks Hałas już nigdy później nie spotkał się w Równem ani z Tomą, ani z Kazimierzem Jaźwińskim, ani z Jerzym Krügerem. Do ZWZ został zwerbowany przez Zygmunta Soczyńskiego – do jego piątki dołączył na początku marca 1940 r. Z rekomendacji Feliksa Hałasa do podziemia zwerbowano także Adama Wagnera. Obaj złożyli przysięgę na wierność ZWZ w mieszkaniu Feliksa Hałasa w obecności Zygmunta Soczyńskiego. Wtedy też obaj otrzymali zadanie werbowania do organizacji zaufanych Polaków. Jednak już 17 marca 1940 r. do Feliksa przyszedł Jan Kopczyński i uprzedził, aby zaniechał jakiegokolwiek działalności jako członek organizacji, ponieważ w tym czasie do więzienia NKWD już trafili bracia Jan i Kazimierz Jaźwińscy.

Wbrew instrukcjom o werbowaniu nowych członków i przestrzeganiu zasad konspiracji, działacze podziemia często opowiadali sobie



o zwerbowanych osobach, co później było przyczyną szybkiego wykrywania i likwidacji polskich struktur konspiracyjnych na Ukrainie Zachodniej. Na przykład Zygmunt Soczyński powiedział Feliksowi Hałasowi o tym, że do ZWZ należy Kazimierz Mempel, a Jan Kopczyński wiedział, że członkami ZWZ są Feliks Hałas i Adam Wagner.

Feliks Hałas został aresztowany 9 marca 1940 r. Podczas przesłuchania 23 kwietnia 1940 r. śledczego zainteresował fakt, że Feliksa w Równem wszyscy znali jako Hałasińskiego. Więzień powiedział, że jego ojca w Ciechocinku również nazywano Hałasińskim, chociaż wszędzie w dokumentach był zapisany jako Hałas. Sam Feliks w szkole i na służbie w Wojsku Polskim miał nazwisko Hałasiński, jednak w 1929 r. w celu otrzymania paszportu musiał prosić o wyciąg z księgi metrykalnej, aby potwierdzić swoje nazwisko. W metryce był on wpisany jako Feliks Hałas, syn Jana Hałasa. Na szyldzie swojego zakładu fryzjerskiego napisał jednak, że to jest salon Hałasińskiego, dlatego w mieście wszyscy kojarzyli go właśnie z tym nazwiskiem.

W czasie śledztwa Feliks Hałas starał się ukryć swoją przynależność do ZWZ. Wkrótce jednak ujawnił wszystko, co wiedział o podziemiu. Wiadomości te były już znane śledczym od wcześniej przesłuchanych działaczy konspiracji.

Wyrokiem Rówieńskiego Sądu Obwodowego wydanym w trakcie wyjazdowego posiedzenia 22–23 listopada w Dubnie oraz dodatkowego posiedzenia w dniach 17–18 stycznia 1941 r., Feliks Hałas został skazany z art. 54-2, 54-11 KK USRR na osiem lat pozbawienia wolności w obozach pracy z pozbawieniem praw obywatelskich na pięć lat i konfiskatę mienia na rzecz państwa. 7 marca 1941 r. Sąd Najwyższy USRR rozpatrywał skargę kasacyjną skazanego, ale pozostawił wyrok sądu niezmienny.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Rówieńskiego z dnia 30 grudnia 1993 r., wobec Feliksa Hałasa zastosowano art. 1 Ustawy USRR «O rehabilitacji ofiar represji politycznych na Ukrainie» z dnia 17 kwietnia 1991 r. W tym dokumencie zaznaczono, że Feliks Hałas przebywał w niewoli 1 rok, 5 miesięcy i 20 dni i został zwolniony 29 sierpnia 1941 r. Możemy przypuszczać, że jako obywatelowi II Rzeczypospolitej udzielono mu amnestii na mocy Układu Sikorski-Majski.

Dalsze losy członków rodziny Hałasów nie są nam znane.

Do działalności antyradyjskiego podpiłła na Wołyni w 1939–1941 pp. dolучалися поляки різного віку, майнового стану та професійної приналежності. Цього разу в циклі, присвяченому діяльності Союзу збройної боротьби – 1, пропонуємо Читачам нарис про Фелікса Галаса, перукаря з Рівного.

му осередок польського підпілля. Саме Фелікс повідомив йому адреси осіб, які того цікавили. У день, коли Тома вперше приїхав до Рівного, близько 10 год. вечора в будинок Фелікса Галаса прийшли Казимир Язвінський та Єжи Крюгер, які очолювали міський осередок СЗБ. Фактично саме в будинку Фелікса Галаса зародилася нова конспіративна антирадянська організація в Рівному.

Більше Фелікс Галас жодного разу не зустрівся ні з Томою, ні з Казимиром Язвінським, ні з Єжи Крюгером. До СЗБ його завербував Сигізмунд Социнський. На початку березня 1940 р. він увійшов до складу його п'ятірки. Також Фелікс рекомендував залучити до лав підпілля Адама Вагнера. Чоловіки склали присягу на вірність СЗБ на квартирі Фелікса в присутності Сигізмунда Социнського. Тоді ж отримали спільне завдання вербувати до організації надійних поляків. Однак уже 17 березня 1940 р. до Фелікса прийшов Ян Копчинський і попередив, аби він припинив будь-яку роботу як член організації, оскільки на той час до в'язниці НКВС уже потрапили брати Ян та Казимир Язвінські.

Попри інструкції щодо вербування нових членів і забезпечення умов конспірації, члени підпілля часто розповідали один одному про вже залучених осіб, що в подальшому сприяло швидкому виявленню й ліквідації польських конспіративних структур на Західній Україні. Так, Сигізмунд Социнський розказав Феліксу про те, що до СЗБ входить Казімеж Мемпель, а Яну Копчинському як члени СЗБ були відомі Фелікс Галас та Адам Вагнер.

Фелікса Галаса арештували 9 березня 1940 р. На допиті 23 квітня 1940 р. слідчого зацікавив той факт, що Фелікса в Рівному всі знали як Галасінського. В'язень розповів, що його батька в Цехоцінку також називали Галасінським, хоча скрізь у документах він значився як Галас. Сам Фелікс у школі й на службі у Війську Польському проходив під прізвищем Галасінський, однак у 1929 р. для отримання паспорта він був змушений запросити витяг із метричної книги, аби дізнатися своє справжнє прізвище. У метриці зазначалося, що він Фелікс Галас, син Яна Галаса. Однак як власник перукарні на вивісці він зазначив, що це перукарня Галасінського, тому в місті всі знали його саме за цим прізвищем.

Під час слідства Фелікс Галас намагався приховати свою причетність до СЗБ. Однак згодом виклав усі відомі йому факти, про які слідчі вже знали від інших фігурантів справи.

Вироком Рівненського обласного суду, виїздне засідання якого відбулося 22–23 листопада в Дубні, та повторного судового засідання, яке пройшло 17–18 січня 1941 р., за ст. 54-2, 54-11 KK УРСР Фелікса Галаса засуджено до восьми років позбавлення волі у виправно-трудових таборах та обмеження у громадянських правах на п'ять років із конфіскацією всього майна. Верховний суд УРСР рішенням від 7 березня 1941 р. залишив касаційну скаргу засудженого без задоволення.

Заключенням прокуратури Рівненської області від 30 грудня 1993 р. Фелікс Галас потрапляє під дію ст. 1 Закону Української РСР «Про реабілітацію жертв політичних репресій на Україні» від 17 квітня 1991 р. У цьому документі зазначено, що Фелікс Галас перебував у неволі 1 рік, 5 місяців та 20 днів і був звільнений 29 серпня 1941 р. Можемо припустити, що як громадянина Другої Речі Посполитої його амністували на підставі договору Сікорський-Майський.

Подальша доля членів родини Галасів нам не відома.

Народився Фелікс Галас 25 серпня 1897 р. у місті Цехоцінок у родині столяра Яна Галаса (1860 р. н.). Імені матері Фелікса ми не знаємо, проте відомо, що вона померла 1931 р. Хлопець закінчив міське училище. У 1917–1918 pp. він був членом Польської військової організації, однак, за його словами, жодної активної діяльності в ній не вів.

Брат Фелікса, Станіслав (1904 р. н.), на початку Другої світової війни жив на території Генерал-губернаторства.

У Рівному Фелікс Галас мешкав разом із дружиною Антоніною (народилася 6 липня 1904 р.) на вулиці Леопольда Ліса-Кулі, 17 (ця адреса вказана в документах НКВС, натомість згідно з іншими архівними документами станом на 1935 р. родина проживала на вулиці Пілсудського, 21). Подружжя виховувало двох дітей: Аліну (1932 р. н.) та Єжи (1937 р. н.). У радянських документах Фелікс Галас згадується як власник перукарні й будинку.

Після встановлення радянської влади Фелікс Галас вступив до артілі перукарів і працював у перукарні № 1 у Рівному. Очевидно, саме ця перукарня й була його власністю, націоналізованою радянською владою.

Ще в жовтні 1939 р. будинок Галасів став прихистком для поляків, котрі намагалися уникнути переслідування радянських органів влади. Саме тоді в них поселилися стоматолог Ірена Міллер та її сестра Пшецлавська (ім'я не відоме), дружина польського офіцера. До Рівного вони переїхали з військової осади Креховецька. У грудні 1939 р. до Ірени Міллер та Пшецлавської приїхав їхній знайомий, офіцер Війська Польського, виходець із Познанського воєводства, котрий представився Скірмунтом. Пізніше Фелікс Галас з'ясував, що в його будинку зупинився активний член польського підпілля на псевдо «Томас». Про цю особу ми згадували у вступній статті до циклу біографічних нарисів про учасників Союзу збройної боротьби – 1. Таким чином, будинок Фелікса Галаса перетворився на явочну квартиру СЗБ.

У грудні 1939 р. Ірена Міллер виїхала до Варшави, через місяць будинок Галасів залишила і Пшецлавська.

Удруге Тома відвідав будинок Галасів на початку грудня 1940 р. За офіційною версією він розшукував свою дружину і з цією метою побував у Львові та Сарнах. У приватній розмові Тома розповів Феліксу Галасу про його справжнє завдання – він мав створити в Рівно-

Polski dyrektor – ukraińscy uczniowie

Польський директор – українські школярі

Діти з України учą się в Zespole Szkół im. ks. Antoniego Kwiatkowskiego w Bychawie w województwie lubelskim od roku 2003. Minęło już 15 lat nauczania uczniów zza wschodniej granicy w tej szkole, postanowiłem więc podsumować wyniki tej działalności.

Na rozmowę o tym zgodził się dyrektor Henryk Dudziak, który odpowiedział na kilka moich pytań.

– Jak się to wszystko zaczęło?

– W 2003 r. powiat bychawski podpisał umowę o współpracy z rejonem pustomyckim w obwodzie lwowskim, a później – z korzeckim w obwodzie rówieńskim. Dokument przewiduje rozwój zróżnicowanych powiązań we wszystkich sektorach, w tym edukacyjnym. Na początku odbywały się dwustronne wizyty nauczycieli i przekazywanie doświadczeń. Wydawało mi się, że to za mało, dlatego zasugerowałem wymianę młodzieży szkolnej. Początkowo mieliśmy niewiele chętnych, ale z biegiem czasu współpraca się rozszerzyła – zarówno ilościowo, jak i geograficznie. Teraz uczą się u nas uczniowie nie tylko z tych dwóch obwodów, ale także z Użhorodu, Zaporozża i Chmielnickiego, wcześniej byli nawet z Krymu. Ze względu na to nasza szkoła uzyskała status międzynarodowej...

– Czy wiążą się z tym jakieś preferencje?

– Tak, są pewne preferencje, na przykład w zakresie finansowania. Ale nie są one najważniejsze dla mnie i moich kolegów. Prestiż i rozpoznawalność – oto co nas cieszy najbardziej.

– Proszę opowiedzieć w kilku słowach o swoim zespole.

– W ciągu dwudziestu siedmiu lat zarządzania szkołą udało mi się zgromadzić w niej ludzi o podobnych poglądach. Dodam, że wielu z nich nie musiało się do niej przyzwyczajać – są naszymi absolwentami.

– Czy są różnice pomiędzy zachowaniem dzieci ukraińskich a polskich?

– Nauczyciele bardzo się cieszą, że uczniowie z Ukrainy są wystarczająco zmotywowani: wiedzą, dlaczego się uczą. Miło jest widzieć ambitnych uczniów, którzy już w młodym wieku mają plany na życie. Próbuje śledzić dalsze losy naszych absolwentów. Różnie się układają. Większość z nich zdobywa wykształcenie wyższe w Polsce – w Lublinie, Łodzi lub Warszawie. Co dotyczy wspomnianej wyżej mentalności, od samego początku nie dzieliłem uczniów na «naszych» i «waszych». Integrujemy ich, zaczynając od drobniaków: nie wymieniamy nazwisk, tylko imiona, tworzymy klasy mieszane, nowi uczniowie mieszkają w internacie razem z polskimi rówieśnikami.

– Jak wygląda życie uczniów poza procesem edukacyjnym?

– Internat ma wszystko, co niezbędne, dla tych, którzy w nim mieszkają. Przy szkole działa zespół sportowy z basenem, amfiteatrem i różnymi kółkami. Nigdy nie tracimy przybyszów z pola widzenia, nawet w nocy są pod opieką dyżurnego nauczyciela. Ukraińcy nie mają żadnych poważniejszych konfliktów z młodzieżą lokalną. Bychawa to małe miasteczko, wszyscy się tu znają. Zawsze zapewniam uczniowi, że mają nad sobą coś w rodzaju «parasola ochronnego».

Opowieść o edukacji w Bychawie byłaby jednostronna, gdybym nie wysłuchał również uczniów. Ale na początek dodam, że jeśli na początku XXI wieku uczący się w Polsce Ukraińcy mieli problemy z dojazdem do kraju lub uzyskaniem wizy, teraz borykają się głównie z problemami finansowymi, zwłaszcza jeśli chodzi o kurs złotego do hrywny. Wspominały o tym także moje rozmówczynie – Ania Cybulnykowa z Równego i Waleria Kapitan z Chmielnickiego. Pierwsza przybyła do Bychawy po szóstej, druga – po siódmej klasie szkoły ukraińskiej.

– Jak odważyliście się na wyjazd do szkoły za granicą?

Ania: Zarówno ja, jak i Waleria miałyśmy znajomych, którzy się tutaj uczyli, a potem poszli na studia wyższe. Podjęliśmy decyzję długo przed wyjazdem, przygotowujemy się, uczymy się polskiego przez Internet i z korepetytorami.



Waleria: Ale to nie wystarczyło – na początku nie wszystko rozumiałyśmy na lekcjach, ale nauczyciele po zajęciach zostawali z nami i tłumaczyli. Między nauczycielami i uczniami panuje tu wzajemny szacunek. Osobno warto wspomnieć o dyrektorze: zna wszystkich z imienia i do wszystkich mówi per «słoneczko».

– Jakie macie relacje z polskimi rówieśnikami?

Ania: Jak najlepsze. W naszej klasie z dwudziestu ośmiu uczniów troje to Ukraińcy.

Waleria: Najważniejsze jest, aby nie pokazywać bezpodstawnie, że jesteś lepszy od innych, nie mówić w języku ukraińskim coś złego za plecami rówieśników. Te stosunki nie mogą być złe, ponieważ pan dyrektor nawet żartuje, że w naszej szkole pojawiło się kilka rodzin międzynarodowych.

– Obcy język, inne, samodzielne już życie, niezwykłe otoczenie. To wszystko jest pewnego rodzaju wyzwaniem dla młodej osoby...

Ania: Tak się tylko wydaje na początku. Zawsze jesteśmy nadzorowani. Kiedy wychodzisz do miasta – mówisz. Spóźnisz się kilka minut – tłumaczysz się, przepraszasz. Dłużej – możesz zostać ukarany, będziesz sprzątał w internacie lub robił coś innego.

– Nie pomijajmy też kwestii pieniędzy. Nie wystarczy mieć ochotę do nauki. Aby mieszkać w Polsce, potrzebne są pieniądze.

Waleria: Edukacja jest tu bezpłatna, podobnie jak podręczniki. Płacimy po dziesięć złotych za zakwaterowanie i trzy posiłki dziennie.

Ania: Dodatkowo jakieś sto złotych miesięcznie na wydatki kieszonkowe. Być może jest nam łatwiej, bo nasi rodzice pracują w Polsce. Mniej do nich tęsknimy, ponieważ od czasu do czasu się widzimy.

Jeśli chodzi o dalsze plany, dziewczęta są tu jednomyślnie – wyższe wykształcenie będą zdobywały w Polsce. Na razie nie wybrały kierunku, ale jeszcze mają na to czas.

Generalnie, jak podsumował dyrektor, w ciągu piętnastu lat Zespół Szkół im. ks. Antoniego Kwiatkowskiego w Bychawie ukończyło około trzystu Ukraińców. Obecnie stanowią jedną piątą z trzystu uczniów.

Mychajło WASYŁYSZYN,
Towarzystwo Kultury Polskiej «Korzeccyzna»
Na zdjęciu od lewej: Waleria Kapitan i Ania Cybulnykowa

Szkoła imeni ксьондза Антонія Квятковського в Бихаві Люблінського воєводства почала приймати українських дітей у 2003 р. Такий процес у цьому навчальному комплексі (він об'єднує лицей і технікум) триває вже 15 років, тому можна підбити деякі підсумки.

– Як виглядає життя учнів поза навчальним процесом?

– У шкільному гуртожитку є все необхідне. При школі діють спортивний комплекс із басейном, амфітеатр, різноманітні гуртки. Приїжджих ми не зоставляємо поза увагою ніколи, навіть уночі вони перебувають під опікою чергового вчителя. Якихось серйозних конфліктів із місцевою молоддю українці не мають. Бихава – маленьке містечко, тут усі всіх знають. Завжди заспокоюю вихованців тим, що над ними є своєрідна «охоронна парасолька».

Розповідь про навчання в Бихаві була б односторонньою, якби я не вислухав ще й учнів. Але спершу додам: якщо на початку двохтисячних українці, які навчалися в Польщі, мали проблеми з тим, як дійти до Польщі або як отримати візу, то тепер залишилися переважно фінансові проблеми, особливо коли йдеться про курс злотого до гривні. Про це теж згадали мої співрозмовниці – Аня Цибульникова з Рівного та Валерія Капітан із Хмельницького. Перша приїхала до Бихави після шести, інша після семи класів української школи.

– Як Ви наважилися на навчання за кордоном?

Аня: І в мене, і у Валерії були знайомі, які тут навчалися, потім пішли здобувати вищу освіту. Ми прийшли до такого рішення заздалегідь, готувалися, найперше вивчали польську через Інтернет та з репетиторами.

Валерія: Але того виявилось замало – спочатку дечого не розуміли на уроках, проте вчителі після занять залишалися з нами й усе пояснювали. Між учителями й учнями тут панує взаємоповага. Про директора окрема мова: він знає всіх поіменно й усіх «сонечками» називає.

– А які стосунки з польськими ровесниками?

Аня: Якнайкращі. В нашому класі троє українців з двадцяти восьми учнів.

Валерія: Головне не показувати безпідставно, що ти крутіший від інших, не говорити поза спинами щось нехороше українською про ровесників. Та і як можуть бути поганими стосунки, коли пан Генрик завжди жартує, що в нашій школі навіть зародилися кілька інтернаціональних сімей.

– Чужа мова, інший, вже самостійний, спосіб життя, незвичне оточення – це певні виклики для молоді...

Аня: Це лише так здається. Ми завжди під наглядом. Коли йдеш до міста, повідомляеш. Запізнившись на кілька хвилин – просто поясни чому, попросиш вибачення. Коли довше – можеш бути покараний (прибиратимеш у гуртожитку чи ще щось).

– Не обмиємо й грошей. Мало хотіти вчитися, адже, щоб жити в Польщі, потрібні й кошти.

Валерія: Навчання тут безкоштовне, як і підручники. Платимо по десять злотих денно за проживання і триразове харчування.

Аня: Та ще якихось сто злотих на місяць потрібно мати на кишенькові витрати. Може, нам легше, бо батьки працюють у Польщі. Ми за ними й сумуємо менше, бо час від часу бачимось.

Щодо подальших планів, то дівчатка запевняють, що здобуватимуть у Польщі вищу освіту. Поки не визначилися зі спеціальностями, але часу для цього в них ще достатньо.

Загалом же, як підсумував директор, за п'ятнадцять років школу імені ксьондза Антонія Квятковського закінчили близько трьохсот українців. Нині вони становлять п'яту частину з трьох сотень школярів.

Михайло ВАСИЛИШИН,
Товариство польської культури «Кореччина»
На знімку: ліворуч – Валерія Капітан,
праворуч – Аня Цибульникова

Miłość to Łuck: studenci pokazali performance o wielokulturowym mieście

Любов – це Луцьк: студенти представили перформанс про полікультурне місто

16 maja na Wydziale Filologii i Dziennikarstwa Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki odbył się studencki performance «Love is Луцьк, Любовь – це Łuck, Miłość – to Lutsk, Luzk – הבהא דה, Das Liebe ist – קצול».

Co symbolizuje taki tytuł z mieszkanką języków? Łuck był i jest miastem wielokulturowym, dlatego przez takie połączenie studenci pokazali, że od wieków żyli tu w pokoju i harmonii przedstawiciele różnych grup narodowych: Żydzi, Ukraińcy, Polacy, Czesi, Karaimi, Rosjanie. Każda przedstawiona historia teatralna była owiana magią miłości: ktoś zakochał się w ludziach, a ktoś w mieście. Jedna historia kończyła się szczęśliwie, inna tragedią, pozostawiając gorzkość w sercu. Razem te epizody, jak puzzle, stworzyły panoramę miłości w Łucku i pokazały, jak różne może być to uczucie.

«Lepiej ode mnie opowie muzyka...». Od gorącego tanga po historyczne utwory muzyczne w języku białoruskim o księciu Witoldzie, od romantycznych dźwięków saksofonu po refleksyjną piosenkę «Ludy jak korabli» Skriabina w języku polskim... A muzyka naprawdę dużo mówiła: utalentowani studenci-muzycy Anastasija Podzisz, Jurij Blyzniuk, Oleś Jaruczyk, Wasyl Prytuluk i Dmytro Trautman podarowali publiczności wyjątkowo szczere utwory, które wzbudzały radość, zachęcały do tańca lub tworzyły atmosferę refleksji albo marzeń. Piosenka Wiacesława Chursenki «Sokolata» w wykonaniu Olega Liszczuka i Wiktor Rybaczuka wzruszyła widzów. Harmonijnie zabrzmiały tango w interpretacji Natalii Szponiak i Marka Szanina oraz rumba Anny Nyczyporuk oraz Maksyma Ryżkowa.

«Miłość do brata lub miłość do władzy w mieście» – legenda o skradzionej koronie Witolda stała się osnową fabuły wydarzenia. Główna scena – dialog między książętami (w roli Witolda Ruslan Kondzerski, w roli Jagiełły Wiktor Rybaczuk) – przedstawiła widząc konflikt między braćmi oraz ich walkę o władzę. Cenne kamienie z korony, którą kazał odebrać i zniszczyć Jagiełło, rozleciały się po całym świecie. Każdy epizod związany był z tymi kamieniami: żydowska rodzina (w rolach Maksym Dracz i Lina Wasia) oraz zaginiony pierścień Ukraińca Petra (Jarosław Fen-

ko), plotki babci Jewki (Kateryna Krupnicka) i tragiczna historia Magdaleny Tałyzinej, której duch wciąż błąka się w murach Łuckiego Zamku (Iwanna Własiuk). Bohaterowie poznają się, zakochują, poznają miasto i stają się częścią tego kalejdoskopu historii. Miłość jednoczy i dodaje skrzydeł, unosi do niebios i daruje najszczerze uczucia. Łuck łączy otwartych i życzliwych ludzi. Fotograf (Bogdan Kowal) i punkowa dziewczyna (Iryna Własiuk), dziewczynki sprzedające koguciki (Julia Karmańska oraz Iwanna Kowcz), zakochana para (Olena Jakobczuk i Oleg Liszczuk), przyjaciele (Tetiana Bokotiuk i Natalia Rużycka) – oni wszyscy zakochali się w rodzinnym mieście.

Przez cały czas «kłykun» (dawny stróż zobowiązany do informowania o zagrożeniach i ważnych wydarzeniach w mieście – MW) – symbol Łucka, który aktywnie towarzyszył widzom we wszystkich epizodach, swoimi słowami zmuszał do zastanowienia się nad upływem czasu i wartością życia. Niezrównany w roli «kłykuna» Roman Carenow opowiedział o pierwszej wzmiance o Łucku w Latopisie Hipackim, uczcił pamięć tych wybitnych mieszkańców Łucka, którzy już od nas odeszli (Wiacesław Chursenko, Jurij Pokalczuk, Petro Mach, Wasyl Gej, Iwan Korsak, Oлександр Walenta, Oлександр Bajdukow, Mykoła Kumanowski i Wasyl Mojsej) i przybliżył tajemnice łuckich legend i mitów.

Ten studencki spektakl połączył różne wydziały (Filologii i Dziennikarstwa, Historii oraz Psychologii i Socjologii), kierunki, ludzi i uczucia. A każdy obraz pomagała przemyśleć autorka i inicjatorka pomysłu, docent katedry filologii słowiańskiej Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki Olga Jaruczyk, która towarzyszyła studentom na każdej próbie.

Maria PAWŁOWICZ,
Wydział Filologii i Dziennikarstwa Wschodnioeuropejskiego
Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki
Zdjęcia: Anatolij OLICH

16 травня на факультеті філології та журналістики Східноєвропейського національного університету імені Лесі Українки відбувся студентський перформанс «Love is Луцьк, Любовь – це Łuck, Miłość – to Lutsk, Luzk – הבהא דה, Das Liebe ist – קצול».

Що ж символізує така назва з переплетенням мов? Луцьк був і є містом полікультурним, тому саме таким поєднанням студенти показали, що протягом століть тут проживали в мирі і злагоді різні національності: євреї, українці, поляки, чехи, караїми, росіяни та ін. Кожна представлена театралізована історія була оповита магією кохання: хтось закохувався в людей, а хтось – у місто. Одна історія закінчувалася щасливим і трепетним почуттям, а інша – трагізмом і гірким осадом у душі. Разом ці епізоди, наче пазли, створили панораму кохання в Луцьку й продемонстрували, яким різним може бути це почуття.

«Краще за мене нехай скаже музика...». Від запального танго до історичної пісні білоруською мовою про князя Вітовта, від романтичного звучання саксофону до задумливої «Люди як кораблі» Скрибіна польською... Музика дійсно сказала дуже багато: талановиті студенти-музиканти Анастасія Подзізей, Юрій Близнюк, Олеся Ярчук, Василь Притулюк та Дмитро Траутман подарували присутнім надзвичайно щирі композиції, під час виконання яких хотілось то радіти, то поринати в атмосферу роздумів та мрій, то танцювати. Зворушила глядачів також пісня Вічеслава Хурсенка «Соколята» у виконанні Олега Ліщука та Віктора Рибарчука. Гармонійними були танго від Наталки Шпоняк та Марка Шаніна, румба від Анни Ничипорук та Максима Рижкова.

«Любов до брата чи любов до влади в цьому місті» – легенда про вкрадену корону Вітовта стала основою для розвитку сюжетної лінії заходу. Центральна сцена – діалог між князями (в ролі Вітовта – Руслан Кондзерський, Ягайло – Віктор Рибарчук), який демонструє глядачам братні міжусобиці й боротьбу за владу. Дорогоцінне каміння з корони, яку наказав відібрати і знищити Ягайло, розлетілось по всьому світу. Кожен епізод пов'язаний із цим камінням: сім'я єврея (в ролях Максим Драч та

Ліна Васяк) та втрачена каблучка українця Петра (Ярослав Фенко), плітки бабки Євки (Катерина Крупницька) та трагічна історія Магдалени Талізіної, привид якої досі блукає стінами Луцького замку (Іванна Власюк). Герої знайомляться, закохуються, пізнають місто та стають частинкою цього kalejdoskopu історії. Кохання об'єднує й окриляє, підіймає до небес та дарує найщиріші почуття. Луцьк об'єднує щирих та доброзичливих людей. Фотограф (Богдан Коваль) та неформалка (Ірина Власюк), дівчатка, що продають півники (Юлія Карманська та Іванна Ковч), закохана пара (Олена Якобчук та Олег Ліщук), друзі (Тетяна Бокотюк та Наталія Ружицька) – всі вони прониклися любов'ю до рідного міста.

Наскрізним образом став кликун – символ Луцька, який активно супроводжував глядачів крізь усі епізоди, своїми словами змусив замислитися про швидкоплинність часу та цінність життя. Неперевершений Роман Царенко в ролі кликуна розповів про першу згадку назви Луцьк в Іпатіївському літописі, вшанував пам'ять видатних лучан, яких уже немає з нами (це Вічеслав Хурсенко, Юрій Покальчук, Петро Мах, Василь Гей, Іван Корсак, Олександр Валента, Олександр Байдуков, Микола Кумановський та Василь Мойсей), та розкрив таємниці луцьких легенд та міфів.

Цей студентський перформанс об'єднав факультети (філології та журналістики, історичний, психології та соціології), групи, людей та почуття. А допомагала продумувати кожен образ та була поруч зі студентами на кожній репетиції доцент кафедри слов'янської філології ШУ імені Лесі Українки Ольга Ярчук, натхненниця та ініціаторка заходу.

Марія ПАВЛОВИЧ,
студентка з курсу факультету філології та журналістики
ШУ імені Лесі Українки
Фото: Анатолій ОЛІХ



Zupełnie inny język

Зовсім інша мова

Jak się miga poezję oraz słowa «Polska» i «Ukraina», «mama» i «tata», jak przedstawić się w polskim języku migowym lub powiedzieć «kotek pije mleko» – o tym można było dowiedzieć się 17 maja w Klubie Polskim w Łucku.

Spotkanie członków Klubu, które tradycyjnie odbyło się w kawiarence «Innerspace», tym razem poprowadził Adam Myślicki – certyfikowany wykładowca i tłumacz polskiego języka migowego. Pan Adam uczył PJM na uczelniach medycznych, tłumaczył m.in. dla studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie – ta uczelnia sfinansowała projekt, w ramach którego niesłyszący studenci mogli studiować razem z osobami słyszącymi.

Studenci polonistyki Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki mogli zapoznać się z podstawowymi zwrotami PJM. Dowiedzieli się m.in. jak pokazać w PJM słowa Polska, Ukraina, mama, tata, brat i siostra, jak powiedzieć w «kocham cię» czy «dziękuję». Spróbowali również pokazać niektóre zwroty grzecznościowe, najważniejsze czasowniki, dni tygodnia, kolory, pory roku i słówka pytające.

Uczestnicy spotkania odkryli dla siebie dużo nowego. Zwrócili uwagę m.in. na to jak piękny jest polski język migowy. «Bardzo pięknie wyglądają słowa: mama, kochać, przyjaciół, proszę i dziękuję. Wyrażone poprzez gesty nabierają nowego znaczenia, jakby mocniej oddają przekazywaną treść» – powiedziała studentka polonistyki Anastazja Kłuszyna. Natomiast według Olgi Stepaniuk niektóre gesty przekazują nawet więcej ciepła niż słowa.

«PJM nie jest odzwierciedleniem języka polskiego» – powiedział Adam Myślicki. Jest to zupełnie inny język. Ma własną gramatykę, np. czasowników nie koniuguje się i nie mają one formy czasu przeszłego czy przyszłego. PJM ma czasowniki kierunkowe, własne idiomy i inny szyk wyrazów (np. słówka pytające są podawane na końcu zdania) Adam Myślicki podkreślił również, że ten język jest bardzo kontekstowy: «To jest coś, czego nie można porównać do języka mówionego».

Wiktoria Szepeluk powiedziała, że dzięki temu spotkaniu w Klubie Polskim odkryła dla siebie, że każdy kraj ma swój język migowy. To, że każdy język migowy jest językiem narodowym zaskoczyło również Anastazję Kłuszyń.

Adam Myślicki zaznaczył, że PJM jest podobny bardziej do francuskiego i amerykańskiego.



Powstał dzięki ks. Jakubowi Falkowskiemu, który w XIX wieku po powrocie z Francji pokazał polskiemu osobom niesłyszącym, że one mogą migać. Ten język migowy, rozprzestrzenił się z Francji do Polski oraz do USA. Natomiast zupełnie inne korzenie ma brytyjski język migowy, który rozwijał się samodzielnie.

«PJM nie jest sklasyfikowany – ten proces dopiero trwa. Stowarzyszenie Tłumaczy Polskiego Języka Migowego stara się usystematyzować i szerzyć wiedzę. Obecnie trwają prace nad słownikiem PJM» – poinformował Adam Myślicki. Dodał również, że w Polsce osoby, które nie słyszą, nie uważają siebie za niepełnosprawne – mówią, że są po prostu inni językowo i kulturowo.

Natalia DENYSIUK

Як декламують поезію польською жестовою мовою або показують слова «Україна» та «Польща», «мама» і «тато», як нею представитися чи сказати «котик п’є молоко» – про це можна було довідатися 17 травня в Польському клубі в Луцьку.

вше дієслова, кольори, дні тижня, пори року та питальні слова.

Присутні відкрили для себе дуже багато нового. Вони зазначили, що їх вразила краса польської жестової мови. «Неймовірно гарні жести: «мама», «кохати», «приятель», «прошу», «дякую». Виражені жестами, ці слова наче набувають нового змісту. Вони стають набагато потужнішими», – сказала студентка-полоністка Анастасія Клушина. На думку Ольги Степанюк, деякі жести несуть у собі навіть більше тепла та змісту, ніж слова.

«ПЖМ – це не копія польської мови», – зазначив Адам Мислицький. Це зовсім інша мова. Вона має власну граматику, наприклад дієслова не відмінюються і не мають форми минулого чи майбутнього часу. ПЖМ має напрямкові дієслова, власні ідіоми та інший порядок слів у реченні. Адам Мислицький підкреслив, що ця мова дуже контекстна: «Її не можна порівнювати з усною мовою».

Вікторія Шепелюк завдяки цій зустрічі відкрила для себе, що в кожній країні жестова мова різна. Те, що жести жестова мова – це мова національна, стало новим і для Анастасії Клушиної.

Адам Мислицький зауважив, що ПЖМ більше подібна до французької чи американської жестової мови. Вона з’явилася завдяки ксьондзу Якубу Фальковському, який у XIX ст. після повернення із Франції показав полякам із вадами слуху, що вони можуть використовувати жестову мову. Французька система жестової мови стала зразком для польської та американської. Натомість зовсім інше коріння має британська жестова мова, яка розвивалася самостійно.

«ПЖМ – це мова неклаسیфікована. Цей процес лише триває. Товариство перекладачів польської жестової мови намагається її систематизувати й поширювати. Нині розпочалася робота над словником ПЖМ», – повідомив Адам Мислицький. Він додав, що в Польщі особи з вадами слуху не вважають себе неповносправними, а зазначають, що вони просто репрезентують іншу мову та культуру.

Наталія ДЕНИСЮК

„W świecie niewiary próbuję mówić o wierze,
w świecie bez nadziei – o nadziei,
w świecie bez miłości – o miłości.”

Drogi nasz Jubilate,

czcigodny ks. Grzegorz Oważany!

Z okazji 15-tej rocznicy Twoich święceń kapłańskich, otaczamy Cię naszą szczerą modlitwą. Dziękując dziś Panu Bogu za Twoją obecność wśród nas, za wszystko dobro, które się stało naszym udziałem, za czas, siły i talenty, którymi służyś ludziom, życzymy, byś przez całe swoje życie, podążał z ufnością i nadzieją za Panem. Wszystko, co robisz, czyn z młodzieńczą pasją.

Ciesz się światem i spotykanymi ludźmi, a Twoje serce niech przepełnia miłość, którą podzielisz się z potrzebującymi. Pielęgnuj w sobie uśmiech, nie zatrać nigdy poczucia humoru. Staraj się słuchać bardziej Boga niż ludzi, a On pokaże Tobie Prawdę i obdarzy swoim błogosławieństwem. Życzymy długiego życia w zdrowiu oraz obfitych owoców na drodze, którą sam Pan Bóg Ci wyznaczył.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem

**Ks. Marcin Ciesielski – wikariusz
Rada Parafialna w Dubnie
Cała wspólnota Parafii św. Jana Nepomucena
Członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej na Dubieńczyźnie
na czele z Panią Prezes Marią Bożko**

«Wytrwałości, aby zmienić to, co zmienić można.
Pogody ducha, aby pogodzić się z tym,
czego zmienić nie można.
I mądrości, aby odróżnić jedno od drugiego»

Szanownemu Jubilatowi

Zygmuntowi Wirpszy

z okazji 90-lecia

**składamy szczerze i serdeczne życzenia
długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem,
pomyślności, pogody ducha i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości
oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu.**

Zespół redakcyjny Monitora Wołyńskiego

Architektura Ukrainy w twórczości Georgija Łukomskiego

Архітектура України від Георгія Лукомського

Imię Georgija Łukomskiego jest słabo znane miłośnikom sztuki, choć można go uznać za jednego z najlepszych badaczy historii architektury na Ukrainie.

Prace Georgija Łukomskiego są cenne dlatego, że dzięki nim możemy zobaczyć, jak wyglądały zabytki architektury, które zostały zniszczone w wyniku zbrodniczego podejścia do kultury w czasach sowieckich. Pisał w nich o zabytkowych dworach i wiejskich cerkwiach, wspaniałych pałacach i majestatycznych świątyniach. Jego dorobek tworzy to liczne rysunki, akwarele, monografie, artykuły naukowe, wyjątkowe fotografie. Trudno znaleźć kogoś, kto tak wiele zrobił dla sztuki ukraińskiej i kogo niemal wymazano z naszej pamięci, jak bohatera tego artykułu.

Georgij Łukomski był architektem, malarzem, znawcą sztuki i historykiem. Urodził się 2 marca 1884 r. w rosyjskiej Kałudze, zmarł w 1952 r. w Nicei (Francja). Ojciec, zubożały dworzanin z Podola, według legendy rodzinnej, wywodził się z rodu Giedyminowiczów. Brat Georgija, Władysław, historyk i heraldyk, podpisywał swoje pierwsze prace pseudonimem Olgierdowicz-Łukomski.

W latach 1893–1896 Georgij Łukomski studiował w Kałuskiej, a później w Orłowskiej Szkole Realnej. To tam zainteresował się sztuką, co skłoniło go do podjęcia nauki w szkole artystycznej. Decydując się na badanie architektury, już pierwszego lata po ukończeniu szkoły realnej wyjechał do Petersburga. Tutaj uczył się w klasie malarstwa i rysunku Goldblatta i przygotowywał się do egzaminów na Akademii Sztuk Pięknych. Jego losy potoczyły się jednak inaczej: w 1901 r. Łukomski znalazł się w odległym Kazaniu i wstąpił do tamtejszej szkoły artystycznej. Tu z pasją zabrał się za opisywanie lokalnych zabytków. W 1903 r. dostał się jednak na studia do Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu.

W 1904 r. artysta wyruszył w inspirującą podróż po Europie, która wywarła istotny wpływ na jego twórczość i wyznaczyła kierunek przyszłych poszukiwań. Podczas tej podróży odwiedził Paryż, Lyon, Genewę, Mediolan, Wenecję, Monachium, Wiedeń, Kraków, Lwów i Kijów. Z powodu problemów z płucami, petersburski klimat był artyście przeciwwskazany, więc udał się na leczenie na Wołyń, do miasteczka Korostyszów koło Żytomierza. Tutaj cieszył się lasami iglastymi. I tutaj stworzył cykl akwareli «Дриewлянские напевы» («Drewlańskie motywy»). Od 1907 r. Georgij Łukomski mieszkał w Moskwie, gdzie studiował rysunek.

Na początku XX w. kilku artystów ze stowarzyszenia «Mir Iskusstwa» («Świat sztuki») zaczęło zwracać szczególną uwagę na miejskie pejzaże, krajobrazy zapomnianej prowincji i zabytki. Najwierniej te tematy odzwierciedla piękna, świeża technika artystyczna Mściława Dobużyńskiego, Aleksandra Benoisa, Nikołaja Roericha i innych artystów. Georgij Łukomski w swoich pracach graficznych podążał tą samą drogą, poświęcając uwagę głównie prowincjonalnym obiektom historycznym. Artysta preferował pracę na ciemnym, dymnym, szarym, niebiesko-brązowym papierze, na którym osiągał szczególnie efekt rozjaśniając rysunki gwaszem. Jednocześnie dwoma-trzema pociągnięciami kolorowych ołówków wprowadzał nastrój mistyczny. Łukomski lubił przyciemniany papier i umiejętnie wykorzystywał go w swoich pracach, osiągając impresjonistyczną lekkość. Ponadto w grafikach często wykorzystywał pogrubione, podkreślone linie konturu i sylwetki, ale głównym atutem jego prac były miękkość, spokój i harmonia.

W przełomowym dla twórczości artysty roku 1909 rozpoczęła się jego aktywna działalność w różnych wydawnictwach i udział w wystawach malarskich. Krytycy sztuki byli zaskoczeni tym, że młody człowiek mógł ująć tak wiele pięknych miejsc we Włoszech i przedstawić je w tak niezwykle sposób. Znany wydawca, Siergiej Makowski, zaproponował Georgijowi Łukomskiemu współpracę, zorganizowano wówczas także pierwszą wystawę jego prac.

Po studiach ukazały się jego artykuły, głównie o tematyce ukraińskiej: o Kamieniu Podolskim w 1910 r., o ukraińskim baroku w 1911 r., o Wiśniowcu na Wołyniu w 1912 r.

Georgij Łukomski poświęcił wiele uwagi studiowaniu i opisywaniu artystycznych i architektonicznych perełek Ukrainy. Badając zabytkowe świątynie i empirowe dworki w różnych jej zakątkach, czuł je jako architekt, poetyzował ich dawną świetność, próbował ocalić od zapomnienia i zniszczenia. Dotychczas nikt nie dokonał większych od niego osiągnięć w badaniach dawnej architektury wołyńskiej.

Całe swoje życie Georgij Łukomski poświęcił prowincji, a jego prace były wydawane w Petersburgu, Paryżu i Rzymie. Jego książki były publikowane na papierze wysokiej jakości, z pięknymi ilustracjami i we wspaniałych okładkach, ale w niewielkich nakładach, dlatego teraz są

Im'я Георгія Лукомського маловідоме поціновувачам мистецтва, хоча його можна вважати одним із найкращих дослідників історії архітектури України.

Цінність праць Георгія Лукомського полягає в тому, що завдяки йому ми можемо побачити, як виглядали пам'ятки архітектури, знищені внаслідок злочинного ставлення до культури в радянські часи. У своїх роботах він возвеличував старовинні маєтки й сільські церкви, розкішні палаці й величні храми. У його творчій спадщині – малюнки, акварелі, монографії, наукові статті, рідкісні фотографії. Неможливо знайти ще когось, хто так багато зробив для мистецтва України і кого викреслили з нашої пам'яті так, як його.

Георгій Крискентійович Лукомський – архітектор, художник, мистецтвознавець та історик. Він народився 2 березня 1884 р. у російській Калузі, помер у 1952 р. у Ніцці (Франція). Батько, збіднілий дворянин із Поділля, згідно із сімейною легендою, походив із роду Гедиміновичів. Брат Георгія, Владислав, історик-геральдист, підписував свої перші праці псевдонімом Ольгердович-Лукомський.

У 1893–1896 рр. Георгій Лукомський вчився в Калузькому, згодом в Орловському реальному училищі. Саме там зацікавився мистецтвом, що й привело його до вступу в художню школу. Вирішивши присвятити себе вивченню архітектури, в перше ж літо після закінчення реального училища він поїхав до Санкт-Петербурга. Там навчався в класі живопису й малюнку Гольдблата і готувався до вступу в Академію мистецтв. Але цього не сталося: в 1901 р. юнак потрапив у віддалену Казань і вступив у місцеву художню школу. Там він із захватом взявся за описи місцевих пам'яток старовини. У 1903 р. Лукомський все-таки вступив до Петербурзької академії мистецтв.

У 1904 р. митець відправився в цікаву подорож Європою, яка відіграла важливу роль у його художньому розвитку й визначила напрямки його майбутніх пошуків. У цій мандрівці він відвідав Париж, Ліон, Женеvu, Мілан, Венецію, Мюнхен, Відень, Краків, Львів та Київ. Через проблеми з легенями петербурзький клімат був протипоказаний художнику, тому він відправився лікуватися на Волинь, у містечко Коростисів біля Житомира. Там він насолоджувався хвойними лісами. І саме там створив цілий цикл акварелей під назвою «Древляньские напевы». З 1907 р. Георгій Лукомський жив у Москві, де вивчав малюнок.

На початку XX ст. кілька художників об'єднання «Мир искусства» почали приділяти

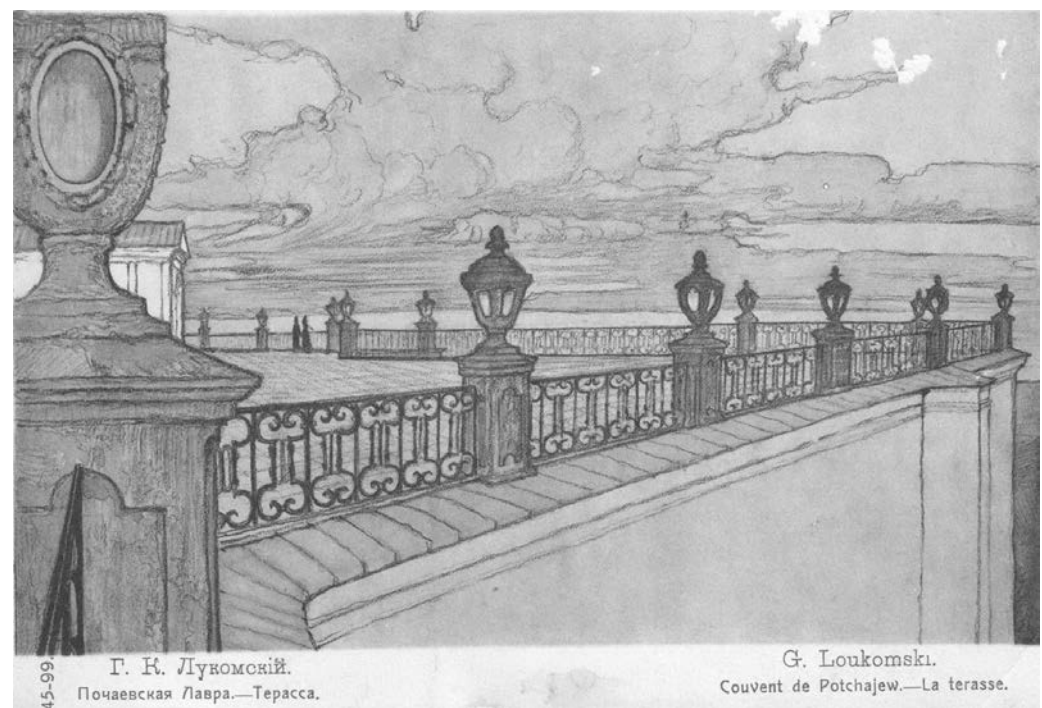
особливу увагу зображенню міст, краєвидам забутої провінції, мотивам художньої старовини. Красива, свіжа художня техніка Мстислава Добужинського, Олександра Бенуа, Миколи Реріха та інших художників якнайкраще відповідала цим темам. Георгій Лукомський у своїх графічних роботах йшов тим же шляхом, присвятивши свої сюжети головним чином провінційним об'єктам старовини. Художник віддавав перевагу роботі на темному димчатому, сірому, синювато-бурому папері, на якому добивався особливого ефекту тим, що оживляв малюнок світлими акцентами гуаші. При цьому двома-трьома штрихами кольорових олівців створював містичний настрій. Лукомський любив тонований папір і дуже вміло користувався ним у своїх роботах, досягаючи імпресіоністської легкості. Крім цього, у графіці він часто використовував підкреслені, виділені лінії контуру й силуету, але головна особливість його робіт полягала в їхній м'якості, спокої та гармонічності.

У переломному для творчості художника 1909 р. почалася його бурхлива діяльність у різних видавництвах та участь у художніх виставках. Мистецтвознавці були здивовані тим, як молодий студент зміг розгледіти стільки прекрасних місць в Італії та так своєрідно їх відобразити. Відомий видавець Сергій Маковський запропонував Георгію Лукомському співпрацю, тоді ж відбулася перша виставка його робіт.

Після закінчення навчання в академії вийшли його статті, присвячені переважно українській тематиці: про Кам'янець-Подільський у 1910 р., про українське бароко в 1911 р., про Вишнівець на Волині в 1912 р.

Багато уваги Георгій Лукомський присвятив вивченню та опису художніх та архітектурних перлин України. Досліджуючи старовинні храми та ампірні маєтки в різних її кутках, він відчував їх як архітектор, поетизував їхню колишню велич, намагався врятувати їх від забуття та руйнування. Його досліджень деревної архітектури Волині й до сьогодні ніхто не перевершив.

Усе життя Георгій Лукомський присвятив провінції, незважаючи на те, що друкувався в Петербурзі, Парижі та Римі. Його книги видавали на якісному папері, з прекрасними ілюстраціями і в розкішних обкладинках, але невеликими тиражами, тому тепер вони

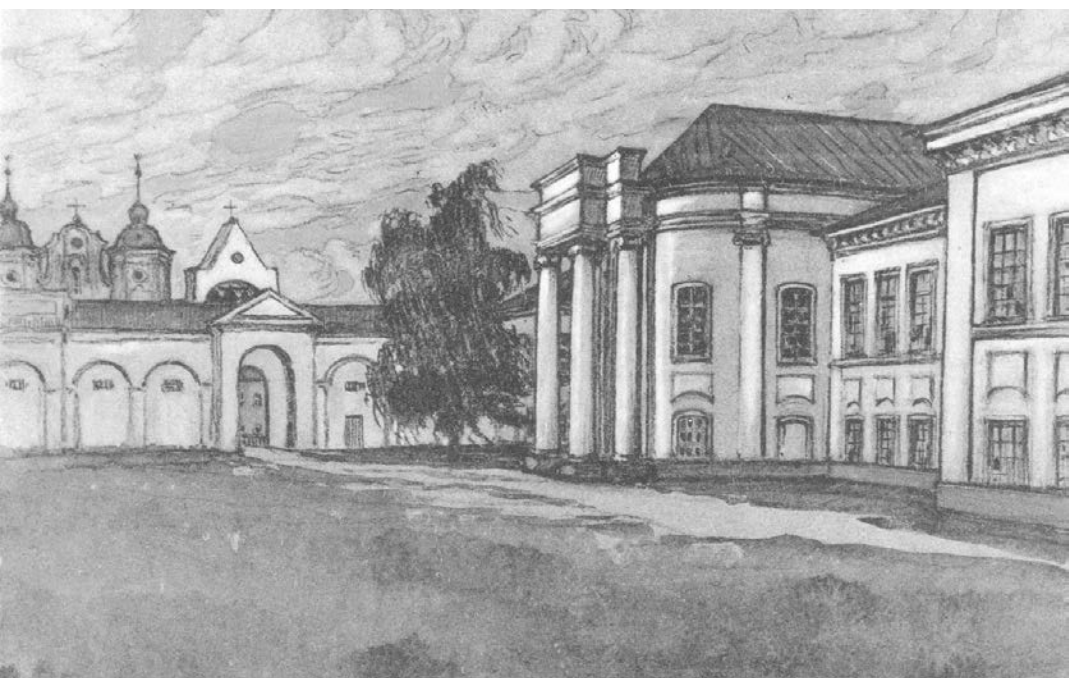


prawdziwą rzadkością bibliograficzną. Przede wszystkim musimy wymienić takie publikacje, jak «Galicja w jej zabytkach. Eseje z historii architektury XII–XVII w. i rys. Łukomskiego» i «Zabytkowe dwory w Guberni Charkowskiej» z piękną okładką autorstwa Georgija Narbuta. W 1917 r. w Petersburgu, nakładem 300 egzemplarzy, ukazała się broszura «Zamek Łucki», która dziś jest prawdziwą rzadkością bibliograficzną. Monografia z kilkoma zdjęciami i rysunkami opisuje historię i ówczesny stan zamku Lubarta w Łucku.

W 1918 r. Georgij Łukomski przeniósł się do Kijowa. Tu stał na czele Wydziału Architektury Ukraińskiego Komitetu Ochrony Zabytków, później wiele uwagi poświęcił Muzeum Chanenków – na emigracji dużo pisał o kolekcji tego Muzeum i jego twórcach. Około 1919 r. wyemigrował do Niemiec, a następnie do Francji.

Georgij Łukomski jest być może jedynym fotografikiem, który na początku dwudziestego wieku upamiętnił zabytki architektoniczne w dawnych ośrodkach kultury położonych na terenie obecnej Ukrainy: Kijowie, Lwowie, Czernihowie, Łucku, Równem, Kozielcu, Zaslawiu, Dubnie, Ostrogu, Wiśniowcu i innych. Niestety większość jego zdjęć nie przetrwała. Możemy dowiedzieć się o działalności artysty m.in. dzięki jego książkom, które ukazały się na emigracji. Przedstawiały one zagranicznym czytelnikom architekturę Ukrainy. Podkreślić należy, że podczas renowacji zniszczonego w czasach radzieckich Soboru Świętego Michała Archaniola o Złotych Kopułach wykorzystano zdjęcia Georgija Łukomskiego i ilustracje z albumu «Kijów», wydanego w Monachium w 1923 r.

W latach 1910. w wydawnictwie «Wspólnoty św. Eugenii» ukazała się seria pocztówek z rysunkami Georgija Łukomskiego, na których przedstawiono zabytki architektury wołyńskich miast,



m.in. pałac Lubomirskich w Równem, Ławrę Poczażowską, zabytki Zaslawia oraz zamki w Ostrogu i Dubnem.

Wiktor LITEWCZUK

W artykule wykorzystano materiały z książki Wiktora Kyrkewycza «Kijowska Wspólnota Roerichów» (Kijów, 2005)

Na zdjęciach: 1. Równe. Pałac książąt Lubomirskich. 2. Ławra Poczażowska. Taras. 3. Zaslav (gubernia wołyńska). Pałac książąt Sanguszków. 4. Dubno. Twierdza. 5. Ostrog (gubernia wołyńska). 6. Zaslav (gubernia wołyńska). Kościół świętego Józefa (XVII w.).

sprawną bibliograficzną rzadkość. Передусім потрібно згадати такі видання, як «Галиція в еї старине. Очерки по истории архитектуры XII–XVII вв. и рис. Лукомского» та «Старинные усадьбы Харьковской губернии» з прекрасною обкладинкою, виконаною Георгієм Нарбутом. У 1917 р. в Петрограді, в типографії градоначальства, тиражом 300 екземплярів вийшла брошура «Луцький замок». Монографія з кількома фотографіями й малюнками описує історію й тогочасний стан замку Любарта в Луцьку.

У 1918 р. Георгій Лукомський переїхав до Києва. Там він очолив архітектурний відділ при

Всеукраїнському комітеті охорони пам'яток історії та старовини, згодом багато уваги приділяв музею Ханенків – в еміграції він багато писав про колекцію музею та його творців. Приблизно в 1919 р. Георгій Лукомський емігрував до Німеччини, а згодом до Франції.

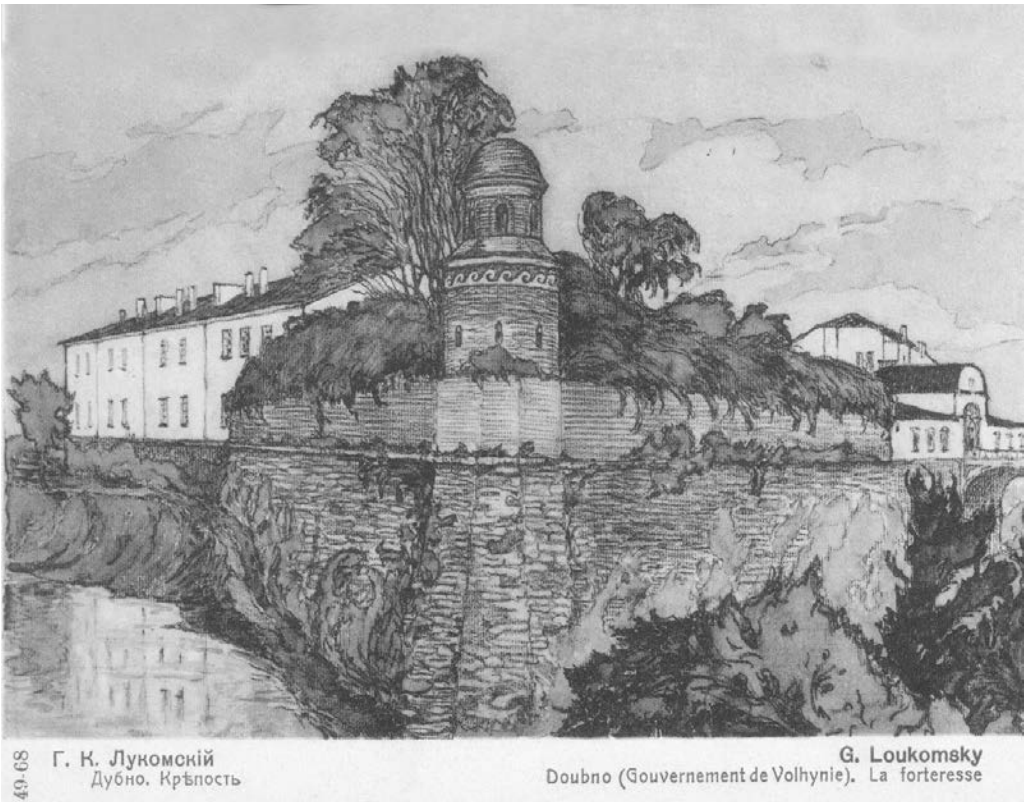
Лукомський чи не єдиний фотограф-художник, який на початку XX ст. зафіксував пам'ятки архітектури в давніх центрах культурного життя України: Києві, Львові, Чернігові, Луцьку, Рівному, Козельці, Ізяславі, Дубні, Острозі, Вишнівці та ін. На жаль, більшість його фото не збереглися. Про діяльність митця можемо дізнатися, зокрема, завдяки його книгам, які вийшли в еміграції. Вони ознайомили закордонних читачів з архітектурою України. До речі, під час відновлення зруйнованого в радянські часи Михайлівського Золотоверхого монастиря використали фотографії Георгія Лукомського та ілюстрації з альбому «Київ», виданого в Мюнхені у 1923 р.

У 1910-х роках у видавництві «Общини Святої Євгенії» вийшла велика серія поштових листівок із малюнками Георгія Лукомського, де були представлені пам'ятки архітектури волинських міст. Там можна побачити палац Любомирських у Рівному, Почаївську лавру, визначні споруди Ізяслава, замки в Острозі та Дубні.

Віктор ЛІТЕВЧУК

У статті використано матеріали з книги Віктора Киркевича «Киевское содружество Рерихов» (Київ, 2005 р.)

На фото: 1. Рівне. Палац князів Любомирських. 2. Почаївська Лавра. Тераса. 3. Ізяслав (Волинська губернія). Палац князів Сангушків. 4. Дубно. Фортеса. 5. Острог (Волинська губернія). 6. Ізяслав (Волинська губернія). Костел Святого Йосифа (XVII ст.).



Г. К. Лукомський
Дубно. Крѣпость

G. Loukomsky
Dubno (Gouvernement de Volhynie). La forteresse



Г. К. Лукомський
Изяславль (Волинской губ.).
Костель св. Іосифа (XVII в.).

G. Loukomsky
Isiaslavl gouv. de Volin. L'église
catholique de St. Ioseph (XVII Siècle)

Był on bratem mojego dziadka

«Żałuję, że dziadek nie dożył tych dni, żeby zobaczyć, że jednak kogoś obchodził ich los. On zawsze wierzył w ludzi i pomimo trudnych przeżyć nie był człowiekiem zgorzkniałym. Wiele razy podkreślał, że przeżył właśnie dzięki pomocy zwykłych, przypadkowych ludzi» – napisała do nas Danuta Wielgosz z Przemyśla.

W zeszłym roku, w chwili, gdy planowaliśmy drugie, uzupełnione wydanie książki «Jeńcy września 1939», otrzymaliśmy maila od Danuty Wielgosz: «Podczas różnych wyszukiwań w Internecie trafiłam na Państwa stronę. Jestem pełna podziwu dla tego, co Państwo robicie. Ze wzruszeniem czytałam – zresztą nie tylko ja, ale i inni członkowie mojej rodziny – na temat Tadeusza Lechowicza. Był on bratem mojego dziadka – Władysława Lechowicza».

O Tadeuszu Lechowiczu, oficerze Wojska Polskiego, jeńcu jednej z placówek obozowych Budowy nr 1 NKWD skazanym na 10 lat sowieckich łagrów, Tetiana Samsoniuk napisała na łamach «Monitora Wołyńskiego» w 2015 r. Szkic o nim został również opublikowany w książce «Jeńcy września 1939», wydanej przez naszą redakcję. Dzięki Danucie Wielgosz dowiedzieliśmy się, że Tadeuszowi Lechowiczowi udało się ocaleć dzie-

ki utworzeniu Armii gen. Andersa. Po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii.

Żołnierzem Armii Andersa był również Władysław Lechowicz. Do łagrów trafił za sprawą brata: kiedy dotarła do niego wiadomość o tym, że Tadeusz przebywa na terenie ZSRR w obozie jeńckim, postanowił wybrać się po niego niosąc mu dokumenty i cywilne ubranie. Po przekroczeniu granicy został schwytany, przeszedł radzieckie przesłuchania i więzienia, a następnie został skazany na osiem lat łagru. Po wojnie powrócił do Przeworska.

Pani Danuta opowiedziała nam o niesamowitej historii swojego dziadka. Oprócz tego, opracowała notatki prowadzone przez niego przez całe życie i udostępniła naszej redakcji. Od dziś opublikujemy te wspomnienia w kilku odcinkach na łamach «Monitora Wołyńskiego».

Natalia DENYSIUK

Він був братом мого дідуся

«Мені шкода, що дідусь не дожив до цих днів і не побачив, що все-таки комусь небайдужа їхня доля. Він завжди вірив у людей і, попри важкий досвід, не був озлобленим. Він багато разів підкреслював, що вижив саме завдяки допомозі звичайних людей, яких зустрів на своєму шляху», – написала нам Данута Вельгош із Перемишля.

Минулого року, коли ми планували друге, доповнене видання книжки «Полонені вересня 1939-го», на редакційну пошту надійшов лист від Данути Вельгош: «Під час пошуків в Інтернеті я натрапила на Ваш сайт. Я захоплена тим, що Ви робите. Зі зворушенням я читала – зрештою не лише я, а й інші члени моєї сім'ї – матеріал про Тадеуша Леховича. Він був братом мого дідуся, Владислава Леховича».

Про Тадеуша Леховича, офіцера Війська Польського, бранця одного з таборів будівництва № 1 НКВС, засудженого до 10 років радянських таборів, Tetiana Samsoniuk написала на шпальтах «Волинського монітора» у 2015 р. Нарис про нього був також опублікований у книзі «Полонені вересня 1939-го», виданій нашою редакцією. Завдяки Дануті Вельгош ми дізналися, що Тадеушу Леховичу вдалося вижити через те, що почала формуватися Армія

генерала Андерса. Після війни він оселився у Великобританії.

Солдатом Армії Андерса був і Владислав Лехович. До таборів він потрапив через брата: коли до нього дійшла звістка про те, що Тадеуш перебуває на території СРСР у таборі для військовополонених, він вирішив визволити його, взявши із собою документи й цивільний одяг. Владислава схопили одразу, як він перейшов через кордон. Далі були радянська в'язниця, допити та вирок – вісім років таборів. Після війни він повернувся до Пшеворська.

Пані Данута розповіла нам неймовірну історію свого дідуся. Крім цього, вона опрацювала нотатки, які він вів усе життя, й передала їх нашій редакції. Відсьогодні ми опублікуємо ці спогади в кількох уривках на шпальтах «Волинського монітора».

Наталія ДЕНИСЮК

Z Przeworska do sowieckich łagrów Із Пшеворська до радянських таборів

Władysław Lechowicz, syn Wincentego i Marii, urodzony 17 czerwca 1909 r. w Przeworsku. O tym, że losy rzucą Go w daleką, długoletnią tułaczkę, nigdy mu się nawet śniło, mimo że w młodości marzył o poznawaniu nieznanych, obcych krain.

Владислав Лехович, син Вінцентія і Марії, народився 17 червня 1909 р. у Пшеворську. Про те, що доля кине його в далекі, довголітні поневіряння, йому навіть наснитися не могло, хоча замолоду він мріяв пізнати незвідані, чужі краї.

Stało się to faktem za przyczyną bratowej, która 19 lutego 1940 r. zjawiła się niespodziewanie w Przeworsku. Wiadomości przez nią przywiezione z Warszawy, gdzie stale mieszkała, nie były najlepsze dla całej rodziny. Starszy brat (*Tadeusz Lechowicz* – red.), od którego od dłuższego czasu nie było żadnych wieści, jakimś cudem zawiadomił, że leży chory w szpitalu obozowym dla wojennopłennych w Radziwiłłowie koło Brodów i bardzo prosi o pomoc.

Wiedziony braterskim uczuciem Władysław Lechowicz pozostawił żonę z dziećmi na łasce losu i poszedł w nieznane. W tym momencie myślał jedynie o tym, by ratować brata. Granicę przekroczył tej samej nocy w Muninie. Kierował się na stację kolejową w Surochowie, a dalej na Lwów. Okoliczności sprawiły, że poszedł jednak w kierunku Rawy Ruskiej. Zmęczony i wyczerpany przysnął gdzieś osłonięty od śniegu. Nie zdawał sobie sprawy, że za nim już ruszył pościg. Idąc zapewne po śladach pochwyciono go na przedmieściach Rawy Ruskiej. Po wstępnym przesłuchaniu w miejscowej komendanturze zo-

stał odesłany do Przemyśla. Trafił do niewielkiej celi, gdzie panowała niesamowita ciasnota. Już pierwsze przesłuchania utwierdziły Go w przekonaniu, że wolności to szybko nie zobaczy. Ciężył na nim zarzut nie tylko nielegalnego przekroczenia granicy, ale i szpiegostwa. Przesłuchania, wyżywienie i wszystkie okoliczności doprowadziły Go do złego stanu. Był słaby i staniał się na nogach.

Przed Świętami Wielkanocnymi Władysława Lechowicza zapakowano do transportu do wagonów towarowych i z wieloma innymi więźniami przewieziono poprzez Lwów i Kamieniec Podolski do Dniepropietrowska. Przybyli tam w Wielką Sobotę. Po załatwieniu formalności ewidencyjnych otrzymali posiłek. Władysław trafił do celi nr 10. Spotkał tam Władysława Nowaka (brat Klemensa Nowaka – przyp. aut.) z Przeworska – mieszkająca Sieniawy. W celi nieco bardziej «komfortowej» niż w Przemyśle było łącznie 40 osób. Większość z nich to byli ludzie w średnim wieku, raczej dobrze ubrani i tytułujący się często «panie mecenasie, panie doktorze, panie profesorze». Toczyli między sobą naukowe dyskusje, które



Усе це сталося через братову дружину, яка 19 лютого 1940 р. несподівано з'явилася у Пшеворську. Новини, привезені нею з Варшави, де вона постійно проживала, були не найкращими для всієї сім'ї. Старший брат (*Тадеуш Лехович*, – ред.), від якого вже досить довго не було жодних звісток, якимось дивом дав знати, що лежить хворий у шпиталі табору для військовополонених у Радивиліві біля Бродів і дуже просить про допомогу.

Спонукуваний братніми почуттями, Владислав залишив жінку з дітьми на ласку й неласку долі та вирушив у невідоме. В той момент він думав лише про те, щоб порятувати брата. Кордон перетнув тієї ж ночі в Муніні. Він хотів дістатися залізничної станції в Сурохові, а потім до Львова. Однак сталося так, що він пішов у напрямку Рави-Руської. Змучений, заснув десь, прикрившись від снігу. Не усвідомлював, що за ним уже вирушила погоня. Його схопили в передмісті Рави-Руської. Після попереднього допиту в місцевій комендатурі його відправили в Перемишль. Там він

потрапив до невеликої камери, де була неймовірна тиснява. Вже перші допити утвердили його в переконанні, що на волю йому не швидко вдасться вийти. Владислава Леховича звинуватили не лише в нелегальному перетині кордону, але й у шпигунстві. Допити, мізерне харчування та всі інші обставини довели його до дуже поганого стану. Він був слабкий, ледве тримався на ногах.

Перед Великодніми святами Владислава Леховича запхали до поїзда, у вагон для худоби, і з багатьма іншими в'язнями повезли через Львів і Кам'янець-Подільський до Дніпропетровська. Прибули туди у Велику суботу. Після того, як були залагоджені облікові формальності, в'язні отримали їжу. Владислав потрапив до камери № 10. Там він зустрів жителя Сеняви Владислава Новака (*брат Клеменса Новака*, – авт.), родом із Пшеворська. У камері, дещо «комфортнішій», ніж у Перемишлі, разом перебували 40 осіб. Більшість із них становили люди середнього віку, переважно добре одягнені, до яких часто зверталися «пане адвокате», «пане докторе», «пане професоре». Вони

прęдеж czy później i tak kończyły się na temacie jedzenia.

Na przesłuchania więźniów dowożono specjalnymi samochodami, a pomiędzy nimi były spacer, tzw. prochodki. Na jednym z takich przesłuchań Władysława Lechowicza pytano m.in. o to, czy zna Władysława Porębnego z Przeworska. Po jednym z przesłuchań wyrzucono Go przez okno – nie zabił się tylko dlatego, że pod oknami leżały jakieś śmieci, odpady. Miał jednak powybijane zęby.

W końcu sierpnia 1940 r. ogłoszono wyroki równocześnie dla wszystkich więźniów – po trzy, pięć i osiem lat. Władysław Lechowicz dostał ten najwyższy wyrok jako oskarżony o szpiegostwo. Zaczął się ruch, odsyłano więźniów w różnych kierunkach do obozów pracy. Wraz z grupą podobnie osądzonych Polaków, ale też i Rosjan, został wysłany do obozu pracy przymsowej w okolicach Uchty (obecnie Republika Komi). Pracowali tam przy obsłudze starych kopalni naftowych lub przy wyrębie lasu.

W temat żywienia nie będę głębiej wchodzić, gdyż jest powszechnie znana. Jak wszędzie istniał «drugi obieg» żywności. To zjawisko podsunęło plan ucieczki. Władysław wymieniał na suchary wszystkie posiadane rzeczy, które przedstawiały sobą jakąkolwiek wartość. We trzech uciekli w tajgę. Jedynym ich planem było iść na południe. Po sześciu tygodniach wędrówki wygłodniały i chory został schwytany i odesłany do obozu, gdzie stanął przed sądem, który dołożył mu do osmiu jeszcze trzy lata i jako uciekiniera przeniósł do obozu o zastrzyżonym reżimie. I tak to znalazł się w karnym obozie nr 5 w Rudniku Asfaltynym przy ciężkiej pracy w kopalni asfaltu.

Asfaltyt to skrzystalizowana ropa naftowa używana jako składnik lakierów samochodowych. Jej wartość w owym czasie – jak im mówiono – była bardzo wysoka i wynosiła 5 rubli w złocie za 1 kilogram. Była wtedy wydobywana w Związku Radzieckim i USA w niewielkich ilościach. Ciężka praca fizyczna, 50-stopniowe mrozy, noc polarna, zaspasy śniegu ponad 2 metry, czasami porywiste wichury, buty ze starych opon samochodowych i ciągle towarzyszący głód. Wiosną i krótkim latem zamiast zimna pojawiała się inna udręka: małeńkie muszki, które oblepiały każdy nieosiłony kawałek ciała. To, że przetrwał zawdzięcza opatrności i temu, że udawało mu się trafić na dobrych ludzi.

Po podpisaniu w lipcu 1941 r. Układu pomiędzy ZSRR a Polskim Rządem Emigracyjnym w Londynie, dla Polaków znajdujących się w sowieckich obozach i więzieniach, ogłoszono amnestię. Władysław Lechowicz dostał dokumenty i skromny prowiant na drogę w celu ochotniczego zgłoszenia się do Armii Polskiej w ZSRR. Jechali większą grupą. Najpierw transportem kolejowym do Archangielska, potem statkiem do Kotłasu, by znów koleją poprzez Kirów i Swierdłowski dotrzeć do Czelabińska. Tutaj miał miejsce dwudniowy postój. Mógł odpocząć po męczącej podróży, podczas której dostał krwotoku żołądkowego wynikłego z ogólnego osłabienia. Opieką otoczyła Go lekarka pełniąca dyżur w stacyjnym punkcie sanitarnym. Wzięła Go do swojego mieszkania i dała na dalszą drogę ubranie i bieliznę po swoim mężu (dziadek nie pamiętał, a może nie chciał mówić, jak się nazywała). Jej mąż był lotnikiem i zginął na froncie.

Do Tockoje, gdzie organizowała się Armia Andersa, dotarł przez Ufę, Kujbyszew, Orenburg w późnych godzinach nocnych. Oczekując dnia przybywający na plac przed stacją Polacy opowiadali sobie wzajemnie swoje przeżycia. Rankiem stacja Tockoje wyglądała bardzo malowniczo. Powiewały flagi radzieckie, francuskie, angielskie, amerykańskie i polskie. Drogę do obozu wskazywali służbowi z opaskami białoczerwonymi na ramionach. W bramie stał w granatowym mundurze z koalicyjnym pasem oficer policji. Obóz migotał tysiącami świateł palonych ognisk, przy których ogrzewali się podobnie ubrani i ogoleni ludzie z kociołkami do gotowania strawy.

19 września 1941 r. pomimo ogólnego wyczerpania, mizernego stanu zdrowia i ogólnej opuchlizny komisja wojskowa uznała Władysława Lechowicza za zdolnego do czynnej służby wojskowej. Przydzielony został do łączności w stopniu starszego szeregowca. Zakwaterowanie otrzymał bardzo dobre, bo w baraku drewnianym, nieopodal kuchni (co dawało czasem możliwość repety jak coś w kotle zostawało). Duża część ludzi mieszkała w namiotach. Trzeba pamiętać, że w owym czasie racje żołnierskie różniły się niewiele od racji więźniennych i trzeba było wykonywać jeszcze rozmaite ćwiczenia i zajęcia. Wojsko dzieliło się żywnością i dokarmiało

wówczas także osoby cywilne, które znajdowały się w ZSRR: kobiety, dzieci, osoby starsze niezdolne do służby i pracy zarobkowej.

21 września 1941 r. był dniem niezwykle i radosnym – spotkał się z bratem Tadeuszem, do którego szedł z pomocą przez granicę w lutym 1940 r. Podczas mszy polowej rozpoznał go z daleka, od tyłu, po sylwetce, ruchach, a najbardziej po uszach, wśród tysięcy innych umundurowanych ludzi.

Władysław Lechowicz wspominał także o innych swoich rodakach, którzy wg jego wiedzy przybyli do Wojska Polskiego z różnych stron ZSRR. Byli to:

Z miasta Przeworska: Jan Jurkiewicz, Tadeusz Stopa, Franciszek Majewski, Józef Pieniążek, dwie siostry Rzepówny.

Z okolicznych wsi przeworskich: Stefan Stafiej i Jan Wojtas z Gorliczyny, Andrzej Bożek, Franciszek Broniewski i Chruściel z Gniewczyny, Józef Ostrzywik z Mirocina, Antoni Pieczko z Grzęski, Józef Uberman, Franciszek Kijanka i Grzybowski z Dębowa. Stańko z Gaci, Piłat z Markowej. Wincenty Szular z Mackówki, Michał Szczepanski, Stanisław Rymarz i Nosek z Urzejowic, Jan Czeszyk, Andrzej Boniowski z Głogowca, Marcin Czeszyk z Tryńcy, Jan Cebulak z Gorzyc, Józef Chmura z Siedleczki, Józef Płachta z Kańczugi.

Na pewno byli tam jeszcze inni ludzie z Przeworska i okolic, ale ich nazwisk dziadek nie zapamiętał, ani nie zapisał. Wspomnieć należy jeszcze Józefa Ubermana z Dębowa, który pracował w obsłudze piekarni. Jego przełożeni to byli porucznik Romanowski, Bugajski, Bałusz.

Poza normalnymi ćwiczeniami i nauką regulaminów wojskowych trzeba było zabezpieczyć opał na potrzeby kuchni i ogrzania baraków i namiotów. Opał był noszony na plecach z pobliskiego lasu. Wodę pitną wożono beczkami. Opady śniegu bardzo utrudniały te zadania. Ludzie odmrażali sobie nogi i ręce, chorowali. Organizmy w większości mieli jednak wycieńczone.

12 grudnia 1941 r., w śniegu powyżej kostek, odbyła się defilada z okazji przyjazdu Naczelnego Wodza, generała Sikorskiego. Towarzyszył mu generał Żukow – późniejszy marszałek. Szli jeszcze w radzieckich butach z parcianymi cholewami i czapkach futrzanych z blaszanym orłem. Mundury i płaszcze były angielskie, a na rękach zamiast rękawiczek – skarpety. Wynikało to z trudności znalezienia wśród tysięcy bali (zwójów) z odzieżą, które przywieziono z Murmańska, bali z rękawiczkami. W czasie pobytu generała Sikorskiego były zachowywane szczególne środki bezpieczeństwa. Po przyjeździe generał zarządził także przerwanie ćwiczeń wojskowych w związku z mrozami dochodzącymi do –50 stopni Celsjusza. Wojsko chodziło tylko do lasu po drzewo, gdyż trzeba było ciągle palić w blaszanych piecykach, w dzień i w nocy, aby nie zamarznąć. Najgorzej przeżywali to żołnierze, którzy mieszkali w namiotach. Były one częściowo wkopane w ziemię. Na płótnie od wewnątrz osiadał szron i opadał czasem płatami na legowiska mocząc i tak wilgotne od ludzkich wydechów koce.

Święta Bożego Narodzenia spędzane wśród rodaków urozmaicały z jednej strony monotonię trudnego życia, a z drugiej potęgowały tęsknotę za rodziną. W Wigilię Władysław Lechowicz spotkał się z majorem Banaszakiem, dowódcą zapasowego baonu łączności. Znali się jeszcze sprzed wojny. Major poinformował go o przekazaniu przez Czerwony Krzyż wiadomości rodzinie do Przeworska.

W międzyczasie docierały następne sorty mundurowe. Wojsko w końcu było umundurowane od stóp do głów. Wszyscy bardzo cieszyli się z bielizny wełnianej i swetrów, bo pomagali przetrwać coraz to większe mrozy. Czas wolny poświęcano na pogłębianie wiedzy wojskowej i ogólnej. Z braku wystarczającej ilości literatury czytano na głos. Uczono także pisać analfabetów. Inicjatywa baraku zyskała aprobatę dowództwa i polecono organizować podobne kursy we wszystkich jednostkach w Tockoje.

W pierwszej dekadzie stycznia 1942 r. Władysław Lechowicz został wezwany przez dowództwo do złożenia egzaminu weryfikacyjnego przewidzianego przez zwierzchników na kandydata do szkoły podchorążych. Egzamin zdał na piątkę. Z jego punktu widzenia nie był to egzamin szczególnie trudny. Wymagał na pewno średniego teoretycznego przygotowania i pewnego odczytania w literaturze. Będąc w Ośrodku Organizacyjnym Armii dowiedział się o przewidzianym wyjeździe polskich oddziałów w okolice Taszkientu.

weli між собою наукові дискусії, які рано чи пізно закінчувалися на темі їжі.

На допити в'язнів возили спеціальними автомобілями, а між тим були прогулянки, так звані проходки. На одному з таких допитів Владислава Леховича запитали про те, чи знає він Владислава Порембного з Пшеворська. Після чергового допиту його викинули через вікно. Він не вбився лише тому, що під вікнами лежало якесь сміття, але зуби все ж повибивав.

У кінці серпня 1940 р. оголосили вирoki одразу всім в'язням – по три, п'ять і вісім років. Владислав Лехович отримав найбільший термін як звинувачений у шпигунстві. Почався рух, в'язнів розсилали в різних напрямках до трудових таборів. Разом із групою засуджених поляків і росіян Владислава відправили до табору примусових робіт поблизу Ухти (зараз Республіка Кomi). Там вони працювали, обслуговуючи старі нафтові свердловини, або на лісоповалі.

Тему харчування детальніше висвітлювати не буду, адже вона й так загальновідома. Як і всюди, там існував «тіньовий» обіг продуктів. Це підказало план втечі. Владислав вимінював на сухарі все, що мав, усі речі, які становили хоч яку-небудь цінність. Утрюх утекли в тайгу. Єдиний план, який мали, – йти на південь. Через шість тижнів переходів, зголодного і хворого, його схопили й відправили в табір. Там він постав перед судом, який додав до восьми ще три роки. Як утікача Владислава перевели в табір особливого режиму. Так він опинився у штрафному таборі № 5 в поселенні Асфальтитовий рудник на тяжких роботах у копальні асфальтиту.

Асфальтит – це затверділа похідна нафти, використовується як складник автомобільних лаків. Його вартість у ті часи, як говорили ув'язненим, була дуже високою і становила 5 рублів золотом за 1 кілограм. Асфальтит видобували тоді тільки в Радянському Союзі та США в невеликих кількостях. Тяжка фізична праця, 50-градусні морози, полярна ніч, сніжні замети висотою понад 2 метри, періодичні поривчасті бурі, шкарбани зі старих автомобільних покришок і постійний голод. Навесні та протягом короткого літа замість холоду з'являлася інша тортура: мошка, яка обліплювала кожну непокриту ділянку тіла. Він вижив завдяки провидінню й тому, що траплялися добрі люди.

Після підписання в липні 1941 р. договору між СРСР і польським еміграційним урядом у Лондоні полякам, які перебували в радянських таборах і в'язницях, оголосили амністію. Владислав Лехович міг вирушити добровольцем до Армії Польської в СРСР після того, як йому видали документи і скромний провіант у дорогу. Їхали більшою групою. Залізничним транспортом – до Архангельська, потім кораблем – до Котласа, аби потім знову залізницею через Кіров і Свердловськ дістатися до Челябінська. Там Владислав мав дводенну зупинку й міг відпочити після тяжкої подорожі, під час якої в нього відкрилася шлункова кровотеча, викликана загальним ослабленням організму. Про нього подбала лікарка, яка чергувала на станційному санітарному пункті. Вона забрала його до себе додому, дала йому одяг та білизну, що залишилися після її чоловіка (дідусь не пам'ятав, а може, не хотів сказати, як її звали). Чоловік тієї жінки був пілотом і загинув на фронті.

До Тockoї, де формувалася Армія Андерса, Владислав через Уфу, Куйбишев, Оренбург добрався пізньої ночі. Очікуючи дня, поляки, які сходилися на площу перед станцією, розповідали один одному свої пригоди. Зранку станція Тockьке виглядала дуже мальовничо. Майоріли прапори: радянські, французькі, англійські, американські й польські. Дорогу до табору вказували солдати з біло-червоними пов'язками на руках. У брами в темно-синьому мундирі з портупеею стояв офіцер поліції. Табір мерехтів тисячами вогнищ, біля яких грілися однаково одягнені й оголені люди з канзанками для приготування страв.

19 вересня 1941 р., попри загальне виснаження, опухлість від голоду та незадовільний стан здоров'я, військова комісія визнала Владислава Леховича придатним до дійсної військової служби та направила до підрозділу зв'язку у званні єфрейтора. Поселили його в дерев'яному бараці, неподалік від кухні, що часом давало можливість отримати добавку, як щось у казані залишалося. Велика частина людей жила в наметах. Варто пам'ятати, що в ті часи солдатські пайки не дуже відрізнялися від тюремних, крім того, ще треба було проходити різноманітні тренування та заняття. Військо

в той час брало на своє забезпечення також цивільних, які перебували в СРСР: жінок, дітей, старших осіб, які не могли проходити службу чи працювати.

21 вересня 1941 р. був для Владислава Леховича днем незвичайним і радісним – він зустрівся з братом Тадеушем, до якого спішив на допомогу в лютому 1940 р. Під час польової меси упізнав його здалеку, ззаду, по фігурі, рухах, насамперед по вухах, серед тисячі інших одягнених у форму людей.

Владислав Лехович згадував також про інших земляків, які прибули до Війська Польського з різних куточків СРСР. Це були:

– із Пшеворська: Ян Юркевич, Тадеуш Стопа, Францішек Маєвський, Юзеф Пенньонжек, дві сестри Жепувни;

– із навколишніх пшеворських сіл: Стефан Стафей і Ян Войтас із Горліччини, Анджей Божек, Францішек Броневський і Хрусьцель із Гнєвчини, Юзеф Остшивільк із Міроціна, Антоній Печко з Гженски, Юзеф Уberman, Францішек Кіанка і Гжибовський із Дембова, Пілат із Маркової, Станько з Гаці, Вінценти Шуляр із Мацьківки, Міхал Щепанський, Станіслав Римаж і Носек з Ужейовіц, Ян Ліхтарський із Манастежа, Ян Вільк із Сетечі, Ян Чешик, Янджей Боньовські з Глоговця, Марцін Чешик із Триньчі, Ян Цебуляк із Гожиц, Юзеф Хмура з Седлечки, Юзеф Плахта з Каньчуги.

Напевно, були там й інші люди з Пшеворська та околиць, але їхніх прізвищ дідусь не запам'ятав і не записав. Треба згадати ще Юзефа Уbermana з Дембова, котрий працював у пекарні. Він був підлеглим поручника Романовського, Бугайського та Балуша.

Окрім звичайних навчань і штудіювання військового статуту, треба було забезпечити дровами кухню, бараки й намети. Їх носили на спинах з лісу. Питну воду возили діжками. Сніг дуже ускладнював ці завдання. Люди відморожували собі руки й ноги, хворіли, адже в більшості організмів були виснажені.

12 грудня 1941 р., у снігу вище кісточок, відбувся парад із нагоди приїзду головнокомандувача, генерала Сікорського. Його супроводжував генерал Жуков (пізніше маршал). Марширували ще в радянських чоботях з онучами і в хутряних шапках із бляшаним орлом. Мундири і плащі були англійські, а на руках замість рукавичок – шкарпетки. Все через те, що серед тисяч тюків з одягом, які привезли з Мурманська, важко було знайти тюки з рукавичками. Під час перебування генерала Сікорського дотримувалися особливих заходів безпеки. Після свого прибуття генерал наказав призупинити військові навчання у зв'язку з морозами, які сягали до -50 градусів за Цельсієм. Солдати ходили тільки до лісу за дровами, адже треба було безперестанку палити в буржуйках, удень і вночі, аби не замерзнути. Найгірше було солдатам, які жили в наметах. Ці намети частково вкопували в землю. Зсередини на тканині осідав іній, і часом він відпадав цілими шматками на спальні місця, намочуючи й так вологі від людського дихання ковдри.

Різдвяні свята, які солдати проводили в товаристві земляків, з одного боку внесли розмаїття в монотонність важкого життя, а з другого – викликали ще більшу тугу за рідними. У Вігілію Владислав Лехович зустрівся з майором Банашаком, командиром запасного батальйону зв'язку. Вони зналися ще з довоєнних часів. Майор повідомив, що Червоний хрест передав вісті рідним Владислава у Пшеворську.

Тим часом прибували чергові складові військової форми. Врешті військо було обмундироване з ніг до голови. Дуже раділи всі вовняній білизні і светрам, адже вони допомагали переносити морози, які ставали ще сильнішими. Вільний час присвячували поглибленню знань – армійських і загальних. Оскільки літератури не вистачало, читали вголос. Учли теж писати неграмотно. Ініціатива бараку отримала підтримку командування, подібні курси рекомендовано було організувати у всіх частинах у Тockькому.

У першій декаді січня 1942 р. командування викликало Владислава Леховича для проходження вступних іспитів, які мали здати кандидати на навчання у школі прапорщиків. Іспити він склав на п'ятірку. На його думку, це був нескладний екзаме, який вимагав середньої теоретичної підготовки та елементарної обізнаності в літературі.

Перебуваючи в організаційному центрі армії, Владислав довідався про те, що польські частини планують перевести в околиці Ташкента.

Спогади Владислава Леховича опрацювала Данута Вельгос

Tadeusz Różewicz – po prostu czytać

Nie sposób omówić w krótkim artykule całej twórczości Tadeusza Różewicza. Powiedzieć, że zajęła go wojna, katastrofizm, człowiek kartoteczny, zbudowany z różnych fragmentów życia, nasz język, nasza mała stabilizacja, zalewające nas śmieci wokół nas i «śmieci» w mediach to niewiele. Trzeba po prostu wziąć tomiki, dramaty, eseje i czytać je. On też prosił o to, by nie zajmować się jego osobą, a czytać to, co napisał. Po prostu czytać.

Jego brat powiedział do niego w 1943 r.: «Ty będziesz lepiej pisał ode mnie, będziesz lepszym poetą...». I tak się stało. Był wspaniałym poetą, dramaturgiem, eseistą i gawędziarzem.

W moim spotkaniu z Twórczością Różewicza najpierw były wiersze, te powojenne, z tomików «Niepokój» i «Czerwona rękawiczka», które mówiły o tym jak wojna niszczy człowieka, jak człowiek zabija człowieka, a potem długo musi odbudowywać to, co sam zrujnował w innych i w sobie. Potem «Kartoteka», którą zobaczyłem na deskach Teatru Polskiego w Szczecinie. Teatr absurdu to było coś. Objawienie. Życie jest przecież tak samo absurdałne jak ta opowiadka Starca I:

«Jedna Marysia zakochała się na wczasach w Wacku, potem ze sobą chodzili, ale przedtem Wacek, którego Marysia pokochała pierwszą gorącą miłością, chodził z Jadzią, co jednak ukrył przed Marysią i został posłany do wojska. Kiedy napisałam list do Wacka, że spodziewam się dziecka, które poczęło się wcześniej, Wacek nie odpowiadał, lecz mi napisał później, że on się spodziewa dziecka z Jadzią, która chodziła z Tadeuszem. Rodzice nie pozwalali mi chodzić z Jackiem, bo Wacek był młodszy ode mnie o 50 lat. Ja mam teraz, «Przyjaciółko», lat 16, a gdy poznałam Gienka, miałam zaledwie 8 lat i wierzyłam w ludzi. Teraz straciłam wiarę w Wacka i jestem w naszym miasteczku wytykana palcami. Poradz, kochana «Przyjaciółko», co robić. Jestem w tym gorszym położeniu, gdyż moja mamusia, która przez 70 lat bezpłodna, wyleczyła się i spodziewa się teraz również dziecka. Czy może być dla mnie jeszcze życie?»

Różewicz był poetą sceptykiem wobec czynów człowieka, wynalazków technicznych. Uważał, że człowiek niesie zniszczenie samemu sobie i światu, w którym mieszka. Porządek świata wymyka się całościowemu uporządkowaniu, nazwaniu, znalezieniu w nieharmonijnej całości. Po co są wojny, skoro nie przynoszą nikomu trwałego dobra? Świat zasypywany pustymi słowami i stosami śmieci nieubłagane z roku na rok szybciej pędzi na samozatrącenie. Etyka, wartości, autorytety giną. Zatracamy się w biologii, szybko przemijamy, gubimy się w technice, w polityce, w biznesie.

Tadeusz Różewicz odmawiał bohaterom współczesnym tragiczności, tej tragiczności, która była koniecznym atrybutem postaci antycznych. Poeta i dramaturg drwił ze stworzonych przez siebie postaci. Był często nowym Stańczykiem XX wieku, który mówił wprost prawdę oczyma – ludziom.

Tadeusz Różewicz mówi zza grobu. Słuchajcie: «Co jest pierwsze? Pisanie? Nie. Pierwsze jest czytanie. W moim wieku wydaje mi się, że to, co się czyta, jest również ważne, jak to, co się pisze. Czasem ważniejsze, ciekawsze. Wieczory autorskie powinny się zmieniać. Jak słucham swoich wierszy, czytanych przez innych, nabieram ochoty, by je poprawić. Albo czytać utwory innych». «Chciałbym pisać tak, aby ludzie mogli dotknąć moich słów».

«Życie moje zostało pozbawione sensu. W chwili próby walczyłem z bronią w rękę, «przelewałem krew»; jestem w porządku wobec siebie, ludzi, ojczyzny. Ale nie uratowałem sensu życia».

«Mój świat, który próbowałem budować przez pół wieku wali się, pod gruzami domów szpitali i świątyń umiera człowiek i bóg, umiera człowiek i nadzieja, człowiek i miłość».

«Czas są niby duże, ludzie trochę mali».

«Pomnikomania (budowanie i rozwalanie) jest naszą chorobą narodową... Czekają na nas jeszcze monstrualne niespodzianki...».

«Teraz zawsze jestem sobą. Tak długo wędrowałem, zanim doszedłem do siebie».

«Sukces kiwa na wszystkich palcem w bucie...»



Tadeusz Różewicz choć nie żyje, nie starzeje się. Zajrzyjcie do jego utworów. Przeczytajcie «Kartotekę», «Do piachu», «Kartotekę rozrzuconą», przeczytajcie «Trelemorele» i inne sztuki dramatyczne, przeczytajcie jego wiersze. W takim świecie żyjemy, kiczowatym, absurdalnym i pełnym chaosu. Próbuje my nadać mu jakąś formę, ale ona nam umyka, ucieka.

W kwietniu minęło cztery lata od śmierci Tadeusza Różewicza, który nie dostał Nagrody Nobla, ale widział nasze jasne i ciemne strony, wielkość i małość, heroizm i śmieszność. Sięgnijmy ponownie po jego słowa.

Wiesław PISARSKI,
nauczyciel skierowany do pracy dydaktycznej
przez ORPEG do Łucka
Foto: Gala.pl

■ Wybrane utwory:

1946 – «W łyżce wody»,
1948 – «Czerwona rękawiczka»,
1951 – «Czas, który idzie»,
1956 – «Poemat otwarty»,
1960 – «Rozmowa z księciem»,
1964 – «Twarz»,
1971 – «Przygotowanie do wieczoru autorskiego»,
1977 – «Duszyczka»,
1999 – «Matka odchodzi»,
2001 – «Nożyk profesora»,
2002 – «Szara strefa»,
2005 – «Uśmiechy»,
2008 – «Kup kota w worku»,
2015 – «Ostatnia wolność»,
2015 – «Znikanie».

■ Dramaty:

1960 – «Kartoteka»,
1963 – «Grupa Laokoona»,
1964 – «Świadkowie albo nasza mała stabilizacja»,
1965 – «Śmieszny staruszek»,
1965 – «Wyszedł z domu»,
1969 – «Stara kobieta wysiaduje»,
1974 – «Białe małżeństwo»,
1979 – «Śmierć w starych dekoracjach»,
1979 – «Do piachu»,
1982 – «Pułapka»,
1997 – «Kartoteka rozrzucona»,
1997 – «Palacz».

Тадеуш Ружевиц – треба просто читати

Неможливо охопити в невеликій статті всю творчість Тадеуша Ружевица. Сказати, що його цікавила війна, катастрофізм, картотечна людина, що складається з різних фрагментів життя, наша мова, нестійка рівновага, сміття, в якому ми потопаємо, і «сміття» в мас-медіа, – цього замало. Треба просто взяти збірку і читати. Він просив не досліджувати його особу, лише читати те, що написав. Просто читати.

Тадеуш Ружевиц промовляє з того світу. Слухайте:

«Що є першим? Писання? Ні. Перше – читання. У моєму віці мені здається, що те, що читається, так само важливе, як те, що пишеться. Часом навіть важливіше, цікавіше. Авторські вечори повинні змінюватися. Як я слухаю свої вірші, коли їх читають інші, в мене виникає бажання їх підправити. Або читати твори інших».

«Я хотів би писати так, аби люди могли торкнутися моїх слів».

«Моє життя втратило сенс. У хвилини випробувань я боровся зі зброєю в руках, «проливав кров»; мені не соромно перед собою, людьми, Батьківщиною. Але я не врятував сенсу життя».

«Мій світ, який я намагався будувати півстоліття, валиться; під руїнами будинків, шпиталів і храмів помирає людина і Бог, помирає людина і надія, людина і любов».

«Часи ніби великі, люди замалі».

«Пам'ятникоманія – будувати і розвалювати – це наша національна хвороба... На нас чекають ще моторошні несподіванки...»

«Тепер я завжди є собою. Я так довго подорожував, доки прийшов у себе».

«Успіх киває на всіх пальцем у черевіку...»

Тадеуш Ружевиц хоч і помер, та не старіє. Загляньте в його твори. Прочитайте «Картотеку», «У пісок», «Розкидану картотеку», «Тремліморелі» та інші драматургічні твори, його вірші. У такому світі ми живемо, кічоватому, абсурдному та повному хаосу. Ми намагаємося надати йому якусь форму, але вона від нас тікає.

У квітні минуло чотири роки від смерті Тадеуша Ружевица, який не отримав Нобелівської премії, але бачив наші світлі і темні сторони, велич і нікчемність, героїзм і сміховинність. Сягнімо ще раз по його слова.

Веслав ПІСАРСЬКИЙ,
учитель польської мови,
скерований до Луцька організацією ORPEG
Фото: Gala.pl

■ Вибрані твори:

1946 – «У ложці води»,
1948 – «Червона рукавичка»,
1951 – «Час, що іде»,
1956 – «Відкрита поема»,
1960 – «Розмова з князем»,
1964 – «Обличчя»,
1971 – «Підготовка до авторського вечора»,
1977 – «Маленька душа»,
1999 – «Мати йде»,
2001 – «Ножи професор»,
2002 – «Сіра сфера»,
2005 – «Посмішки»,
2008 – «Купи kota в мішку»,
2015 – «Остання свобода»,
2015 – «Зникання».

■ П'єси:

1960 – «Картотека»,
1962 – «Група Лаокоона»,
1965 – «Свідки, або Наша мала стабілізація»,
1965 – «Смішний дідок»,
1965 – «Вийшов із дому»,
1969 – «Стара жінка висиджує»,
1975 – «Непорочний мар'яж»,
1979 – «Смерть у старих декораціях»,
1979 – «У пісок»,
1982 – «Мишоловка»,
1997 – «Розкидана картотека»,
1997 – «Палій».

PRACA // РОБОТА



Вакансії Володимир-Волинського міськрайонного центру зайнятості

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Адміністратор (гос-подар) залу	2 000	Отримувати товар, розкласти його по полицях та в складі, слідувати за термінами реалізації товару, слідувати за цініниками товару
Акумуляторник	4 000	Ремонт електрообладнання авто-мобілів
Аналітик консолідо-ваної інформації	5 500	Стратегічний аналіз прогнозування зовнішнього середовища та внутріш-нього стану підприємства, проведення аналітичних досліджень планування, проведення оперативного обліку, підготування та подання періодичної звітності, розробка аналітичних, довід-кових та інших матеріалів, забезпечення підтримки баз даних, що містять аналі-тичну інформацію
Бармен	4 000	Знати асортимент алкогольних та безалкогольних напоїв, працювати в барі «Рив'єра», графік роботи (згідно змінного графіка) з 9.00 до 17.00 або з 17.00 до 23.00, 5 днів робочих, 2 дні вихідні
Бармен	4 000	Обслуговувати споживачів, знання правил етикету і техніку обслуговування споживачів за барною стійкою та в залі
Бухгалтер	6 000	Ведення податкового обліку, реє-страція ПН в ЄРПН в програмі «Медок», завантаження всіх податкових наклад-них по кредиту від контрагентів, вірка їх повноти та правильності заповнення згідно чинного законодавства, термінів реєстрації в ЄРПН, формування запитів в ДФС, оптимізація податку в межах законодавства, контроль за правильніс-тю та повнотою обліку бухгалтерських рахунків по обліку ПДВ
Вантажник	7 500	Загрузка і розвантаження готової продукції
Вантажник	4 584	Виконує збір сміття з вулиць міста, навантаження його на транспортний засіб
Вантажник	3 723	Навантажувально-розвантажувальні роботи до 50 кг, заробітна плата + над-бавки, телефон: (03342) 22611
Водій автотран-спортних засобів	4 600	Своєчасне та якісне перевезення вантажу, утримання транспортного засобу в постійній готовності. Знати будову, принцип дії і роботу агрегатів, механізмів і приладів автомобілів марки КРАЗ, ЗІЛ, КДМ
Водій автотран-спортних засобів	6 000	Перевезення вантажу вантажним автомобілем з причепом
Водій автотран-спортних засобів	5 122	Керувати автомобільними транспорт-ними засобами (контейнеровоз ГАЗ-53), які відносяться до категорії С, D
Водій автотран-спортних засобів	3 723	Працювати водієм вилкового на-вантаження, наявність прав категорій В, С, заробітна плата + надбавки, телефон: (03342) 22611
Водій автотран-спортних засобів	3 750	Перевезення пасажирів згідно за-даних маршрутів, дотримання правил дорожнього руху
Водій автотран-спортних засобів	5 000	Керувати легковими, вантажними автомобілями всіх типів і марок
Водій автотран-спортних засобів	4 600	Своєчасне та якісне перевезення вантажу, утримання транспортного засобу в постійній готовності. Знати будову, принцип дії і роботу агрегатів, механізмів і приладів автомобілів марки КРАЗ, ЗІЛ, КДМ
Газорізальник	3 800	Знання будови та технічних харак-теристик обслуговуваного зварюваль-ного устаткування; правил технічної та безпечної експлуатації зварювального устаткування, яке обслуговує; порядку обслуговування і ремонту зварювально-го устаткування
Головний бухгалтер	4 189	Вести фінансову звітність, підготовка та здача бухгалтерської та статистичної звітності
Головний механік	5 200	Забезпечує безперебійну і технічно правильну експлуатацію та надійну роботу устаткування, підвищення його змінності, утримання в працездатному стані з потрібним рівнем точності
Двірник	4 265	Підмітання вулиць міста, загібання листя, в осінньо-зимовий період поси-пання та розчищення доріжок від снігу

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Двірник	3 723	Прибирання прибудинкової терито-рії, в осінньо-зимовий період посипання та розчищення доріжок від снігу
Двірник	3 723	Прибирання території підприємства
Директор навчаль-но-виховного закладу (середньої загальноос-вітньої школи, спеціалі-зованої школи, гімназії)	4 690	Здійснює загальне керівництво всіма напрямками діяльності школи згідно її статуту та законодавства
Дорожній робітник	3 800	Виконувати найпростіші роботи під час будівництва, ремонту та утримання автомобільних доріг, штучних споруд на них, розподілення дорожньо-буді-вельних матеріалів під час улаштування та ремонту дорожніх основ покриття. Працювати у Володимир-Волинському дорожньо-ремонтному пункті (с. Заріччя, вул. Героїв Майдану, 1а)
Дорожній робітник	4 297	Виконання робіт під час ремонту доріг, встановлення дорожніх знаків, виконання робіт із застосуванням фарби, виконання ямкового ремонту доріг
Дорожній робітник	4 256	Обкошування зеленої зони по місту, вулиць, парків, скверів із застосуванням бензотримерів, газонокосарок
Експерт	7 000	Проведення ветеринарно-експерт-них висновків
Електрик цеху	3 723	Підключення електроустаткування, участь у профілактичному і поточному ремонті електричного устаткування, ремонт і пошук несправностей при за-миканні проводки
Завідувач госпо-дарства	3 800	Проводити нагляд за матеріально-технічним станом приміщень. Брати участь в узгодженні умов і складання договорів поставок з матеріально-тех-нічного забезпечення установи
Зоотехнік	9 000	Вирощування курчат бройлерів
Інженер з нормуван-ня праці	6 500	Аналіз стану нормування праці на підприємстві, контроль за правильністю застосування в підрозділах нормативних матеріалів по праці, повідомляти про зміни норм трудових витрат і розцінок
Інженер-енергетик	3 850	Забезпечує безперебійну роботу, правильну експлуатацію, ремонт і мо-дернізацію енергетичного устаткування. Виконує розрахунки потреб в енергетич-ній енергії та контролює їх виконання. Здійснює щомісячний контроль показів електролічильників. Забезпечує до-тримання правил і норм охорони праці в процесі експлуатації і ремонту електро-установок і мереж
Касир квитковий	3 723	Продаж та реалізація квитків
Керуючий магазином	4 000	Контроль закупок, руху грошей, слід-кувати за іміджем магазину, контроль сплати оренди, створювання акцій, заходів, створювання нових точок про-дажів; результативність на збільшення прибутку; чесність, вміння спілкування з людьми, досвід роботи у торгівлі
Кухар	4 000	Знання рецептури та технології при-готування гарячих та холодних страв, термінів та умов їх зберігання
Кухар	4 000	Знання рецептури приготування гарячих та холодних страв
Кухар	3 723	Приймати продукти харчування, готувати. Готує страви та кулінарні ви-роби, які потребують термічної обробки, забезпечує зберігання продуктів та за-готовок в холодильних та морозильних камерах, підтримує у чистоті техно-логічне обладнання та робоче місце, відпускає готову продукцію з роздачі. Працювати в ідальні педколеджу, графік роботи з 07.00 до 16.00.
Кухар	4 500	Знання технології та рецептури при-готування суші
Кухар	3 723	Обов'язки кухара. Знати рецептуру страв
Лицювальник-пли-точник	6 000	Вести штукатурні роботи; робити покриття та лицювання стін прямими і фасонними плитками; визначити види та причини браку і усувати його; робити ремонт та заміну плиток; виконувати оздоблювальні роботи згідно з заплано-ваним малюнком

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Лікар ветеринарної медицини	8 000	Проведення лікувально-профілак-тичної роботи в період вирощування птиці
Лікар-рентгенолог	4 000	Проводити кваліфіковане рентге-нологічне обстеження. Забезпечувати оформлення та надання висновків за результатами досліджень
Майстер виробничо-го навчання	3 818	Організовувати проведення на-вчальних занять виробничої практики, складати документацію з планування ви-робничого навчання, формувати в учнів професійні знання з професії: маляр, штукатур
Майстер виробничо-го навчання	3 818	Організовувати проведення на-вчальних занять виробничої практики, складати документацію з планування виробничого навчання, формувати в учнів професійні знання з професії: елек-тромастер з ремонту та обслуговування електроустаткування
Майстер виробничо-го навчання	3 818	Організовувати проведення на-вчальних занять виробничої практики, складати документацію з планування виробничого навчання, формувати в учнів професійні знання з професії: тракторист-машиніст сільськогосподар-ського виробництва. Мати посвідчення тракториста-машиніста категорій А, В, С
Майстер цеху	4 000	Знання будови різних деревооброб-них верстатів, вести облік робочого часу, проводити первинний інструктаж на робочому місці, слідувати за виконан-ням виробничого процесу
Машиніст екскавато-ра одноковшового	4 310	Обслуговування і експлуатація екс-каватора одноковшового, виконання земляних та навантажувальних робіт: влаштування траншей та котлованів, за-сипання ям та котлованів, навантажуван-ня сипучих матеріалів (грунту, гравію)
Машиніст крана автомобільного	5 703	Керувати автомобільним краном при виконанні робіт з навантаження, розван-таження, перевантаження та транспорту-вання елементів, конструкцій, вантажів
Машиніст тепловоза	5 010	Керує тепловозом. Готує тепловоз до роботи, перевіряє дію вузлів, механізмів, електричної та пневматичної схем тепловоза. Контролює роботу тепловоза, основних його частин і механізмів під час руху поїзда
Машиніст холодиль-них установок	7 500	Обслуговування та ремонт холодиль-ного обладнання
Механік	3 723	Відповідати за технічний стан тран-спортних засобів, забезпечувати кон-троль за своєчасним виходом на лінію транспортних засобів у технічному стані
Мийник посуду	3 723	Миття посуду, прибирання залу
Монтажник	4 000	Проводити налаштування медіа-обладнання, підключення нових абонентів до мережі інтернет, налашту-вання WI-FI роутерів та ПК, мережевого обладнання, обслуговування поточної телекомунікаційної мережі (ремonti), пошук нових абонентів
Монтажник будівель-ний	3 750	Проводити монтажні роботи по встановленню вікон і дверей
Монтувальник шин	3 723	Здійснює монтаж та демонтаж шин всіх типорозмірів різних автомобілів
Налагоджувальник деревообробного устат-кування	3 723	Знання будови різних деревооброб-них верстатів
Оброблювач птиці	10 000	Забій, оброблення птиці, виготовлен-ня напівфабрикатів
Оператор електро-нно-обчислювальних та обчислювальних машин	5 000	Прийом заявок на наступний день, виписка накладних, складання звітів
Офіціант	4 000	Знати види обслуговування спо-живачів та сервіровки столів, правила подавання страв та ціни на них

Окрім того, є багато інших вакансій.
За додатковою інформацією
звертатися за адресою:

м. Володимир-Волинський, вул. Коперника, 5,
тел.: (0242) 2-46-56



str. 1

Najlepiej napisali dyktando w Równem:
Wśród osób powyżej 18 lat: Taisa Petryna (Kostopil), Włodzimierz Pedycz (Luboml), Władysław Bagiński (Równe).
Wśród osób w wieku do 18 lat: Anna Cyron (Zdołbunów), Dmytro Boryszkewycz (Równe), Julia Własiuk (Równe).

Najmłodszy uczestnik: Andrzej Hłodia (Równe)
Najstarszy uczestnik: Halina Remiszewska (Zdołbunów).
Pozostałe osoby otrzymały dyplomy za udział.

Gratulujemy!

Foto: Serhij LISIWKA

